

STADJON

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

TREŚĆ NUMERU: *Get. Er.* — O pływaniu. *Tadeusz Semadeni* — Technika startu w pływaniu. *Bob.* — Konkurs szybowców. *T. Semadeni* — Ostatni bohaterowie La Manche. *T. R. G.* — Przegląd prasy. *T. Semadeni* — Echa mistrzostw lekkoatletycznych. *T.* — „Spór akademicki”. *T. S. Smogorzewski* — Zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Sport w wojsku. Piłka nożna. Lekka atletyka. Wioślarstwo. Pływanie. Ogłoszenia.

MISTRZOSTWA POLSKI W PŁYWANIU



O PŁYWANIU.

Czytałem niedawno w jednym z pism francuskich sprawozdanie z zawodów pływackich Francja — Belgja. Francja przegrała i oto wspomniane pismo mówi z goryczą, że nie mogło być inaczej skoro Belgowie posiadają czterdzieści razy więcej pływalń.

Czterdzieści razy. Mój Boże! A u nas? Największe miasta w Rzeczypospolitej z Warszawą na czele nie posiadają ich wcale. Ogi państwa zaborcze Niemcy i Austria, rozumiały doskonale znaczenie nauki pływania. Budowały baseny i pływalnie, tylko „dziwnym” zbiegiem okoliczności zawsze poza granicami zaborów. Uczyli się czesi i niemcy, uczyli dalej węgry, szwajcarzy, holendrzy, belgowie — tylko u nas było głucho.

Gdziekolwiek powstały wprawdzie prymitywne urządzenia przeznaczone dla obcych wojsk zakwaterowanych na naszych ziemiach. Ilość tych urządzeń można jednak wyliczyć na palcach jednej ręki. Ilość ta pozostała po dzień dzisiejszy.

Rezultaty są znane. Polska, a Warszawa w szczególności zajmuje pierwsze miejsce w Europie pod względem ilości utonięć. Muszę dodać, że w proporcji, gdyż ten ogromny odsetek śmiertelnych wypadków rośnie przerażająco, gdy go się porównuje z tą znikomą ilością ludzi, którzy się u nas kąpią poza brzegami wanny.

Piszę o sporcie pływackim, ale oto zupełnie bezwiednie przychodzą mi na myśl niezliczone rzesze ludzi dla których wanna i łaźnia są niedostępnym zbytkiem. Ludzie ci idą nad Wisłę. Rozumne zarządzenia ochronne przepędzają ich z jednego miejsca na inne. Wałęsają się tu i tam po brzegu, by wreszcie zdecydować się, nie na „pływanie” lecz na kąpiel zwyczajną i toną masami.

Byłem świadkiem jak w Jastarni, 15 metrów od brzegu, fala rzuciła młodą dziewczynę na głębie, w której nie mogła zgruntować. Wystarczyło przepłynąć dwa metry by się uratować. Nie potrafiła. Trzeba było dopiero organizować pomoc wśród setek kąpiących się, z których zaledwie 7-miu czy

ośmiu czuło się na siłach by spieszyć z ratunkiem.

Niedawno spotkałem wysokiego urzędnika Urzędu Emigracyjnego, który w sprawach służbowych wyjeżdżał do Ameryki. Opowiadał mi, że pierwszą rzeczą, której musiał się nauczyć na statku, było pływanie. Łykał wodę w basenie, a nauczycielka jego 12- (wyraźnie dwunasto) - letnia amerykanka dusiła się ze śmiechu, że ogromny mężczyzna staje się bezbronnym w dużej, głębokiej balji.

Co wobec tego mówić o pływackim „sporcie?”

Pływać, każą nam zasady higieny, przykazania hartowania ciała, potrzeby bezpieczeństwa, uzupełnienie wykształcenia fizycznego w armji i t. d. i t. d. Tego niema.

Zbudowanie pływalni jest dziś drogą rzeczą — może ktoś dowodzić, że nas na to niestać. Nie zgadzam się z tem, lecz mogę zrezygnować z pływalni i zapytać się czy i pływanie jest zbyt cennem? Przecież mamy jeziora, rzeki i stawy. Urządzenie na nich nauki pływania nie pociąga za sobą prawie żadnych kosztów. Trzeba tylko chcieć.

U nas po każdej katastrofie krzyczy się „zakazać się tam kąpać”. Czy nie celowiej byłoby zawołać „nauczyć pływać”.

Dobrych chęci nam nie zabraknie Niech Ministerstwo Zdrowia czy Ministerstwo Oświaty ujmie inicjatywę w swoje ręce. Niech ukaże się ogłoszenie, że za drobną opłatą można nauczyć się pływać, a jestem przekonany, że tysiące rodziców każe swym dzieciom uczyć się. Każe, bo nie może zakazać się im kąpać, a każdą taką kąpiel przepłacają śmiertelną obawą o życie.

Potrzeba również pomyśleć o stworzeniu zastępów nauczycieli. W tym celu należy popierać kluby sportowe. Należy dopomóc ich inicjatywie zbudowania swych pływalni, należy dostarczyć im kredytu i materiałów. Zbudują — a klub każdy co roku wyszkoli nowy zastęp młodzieży, dzielniejszy i śmielszy od obecnej zniedołężniałej rzeszy. Te same kluby stworzą propagandę. Będą nią zawody — dobrze zorganizowane. Będą się im przypatrywać tłumy i te tłumy dostarczą ty-

siączne rezerwy nowych amatorów tego najzdrowszego sportu.

Wszystko to nie jest mrzonką lecz rzeczywistością łatwą do zrealizowania.

Pismo nasze jest pismem sportowem. Przekonywujemy do pewnego stopnia tych, których przekonywać nie trzeba. Piszemy w innej myśli. Uważamy, że Związek Pływacki, musi wystąpić głośno z pewnymi konkretnymi żądaniami. Uwagi wygłoszone w niniejszym artykule mogą doskonale być motywem stworzenia programu coraz to powszechniejszej nauki pływania. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w czasie gdy umysły Warszawy i całej Polski są poruszone niesłychaną ilością śmiertelnych katastrof, w tym momencie jakiś realny wniosek doznały jaknajlepszego przyjęcia.

Tylko Związek Pływacki powinien wypłynąć na szersze wody.

W tej chwili jeszcze jest czas. Jeszcze ludzie nie zapomnieli. Za miesiąc zacznie się sezon zimowy — do wiosny tysiąc innych spraw przysłoni tę jedną — w lipcu zacząć zapóźno — i znów jeden sezon stracony.

Trzeba się spieszyć.

Trzeba się spieszyć tembardziej, że coraz mocniejszym tętnem zaczyna bić ruch sportowy wśród kobiet — a sport pływacki jest dla nich specjalnie wskazanym. Pływanie będzie dużo lepszym fizycznym wychowaniem kobiety, niż wątpliwej wartości skoki w wyż na polskich mistrzostwach lekko-atletycznych.

Sprężysta inicjatywa jest konieczną. Czekaamy na nią.

GET. ER.

Technika startu w pływaniu.

Umiejętność dobrego startowania jest równie ważna w pływaniu, jak w lekkiej atletyce; decydujące znaczenie ma ona dla sprinterów zarówno tu jak i tam. Różnica zasadnicza polega na tem, że o ile w lekkiej atletyce poderwanie się z ziemi jest stratą na czasie — o tyle w pływaniu skok startowy — odbicie od ciała stałego — jest o wiele korzystniejsze dla zawodnika niż start lotny. Dobrym wyskokiem można zrobić w mgnieniu oka 7 — 10 metrów, a więc w krótkich biegach aż do 20% dystansu! Na przepłynięcie zaś 10 m trzeba przecież minimalnie 6—7 sekund. W wyścigach masowych, rzecznych, gdzie nieraz jest niemały tłok, zawodnik dobrze startujący ma jeszcze ten awantaż, że sam kopie swych towarzyszy, zamiast być przez nich kopanym.

*

Przepisy FINA kwestji startu nie regulują drobiazgowo Sygnał ma być dany z pistoletu. Pozycja dowolna. Nie wolno przed strzałem oderwać nóg od pomostu, ten

moment bowiem, a nie *dotknięcie wody*, jak mylnie mniemają niektórzy, uważany jest za chwilę rozpoczęcia wyścigu.

Pomost z reguły jest 30 cm. nad wodą. Maksymalna wysokość pomostu wynosi 75 cm.

Wyjątkowo w zawodach długodystansowych na otwartej wodzie, dopuszczalny jest start z 1½ m. wysokości. Najdogodniejszą wysokość, zależnie od *stylu startu* wahają się od 30 — 50 cm.

*

Rozróżniamy 2 zasadnicze sposoby startowania: *niemiecki i amerykański*.

Styl niemiecki. Zawodnik staje na krańcu basenu w pozycji gotowej do wyskoku (ryc.) Stopy równoległe do siebie, w odległości pięści, palce nóg opierają się o kant brzegu. Kolana ugięte lekko, tułów schylony do poziomu. Ręce z pięściami zaciśniętymi w tył, zarzucone w tył, dla rozmachu. Głowa nieco zadarta, wzrok skierowany ku mecie.

W tej pozycji zawodnik nieruchomo wycze-

POZYCJA STARTOWA. — STYL NIEMIECKI.



E. Rademacher, rekordman światowy w pływaniu na piersiach.

kuje hasła „na miejsca“ i „gotowi“, przy-
czem dopiero z chwilą strzału (względnie
gwizdka)—rusza. A więc jednocześnie nad-
zwyczaj energicznie wyrzuca ręce do przodu
(dla inercji) otwierając dłonie i układając je
poziomo, oraz rozprostowując jak można
najszybciej i najmocniej kolana.

Pochylenie ciała naprzód już na „gotowi“
jest dopuszczalne, byleby nogi nie oderwa-
ły się przed strzałem—jest to jednak ryzy-
kowne, gdyż o ile starter opóźni sygnał,
można przedwcześnie stracić równowagę.
A fałszywe starty w pływaniu są dla za-
wodnika fatalne: nie tylko denerwują ale
i męczą fizycznie.

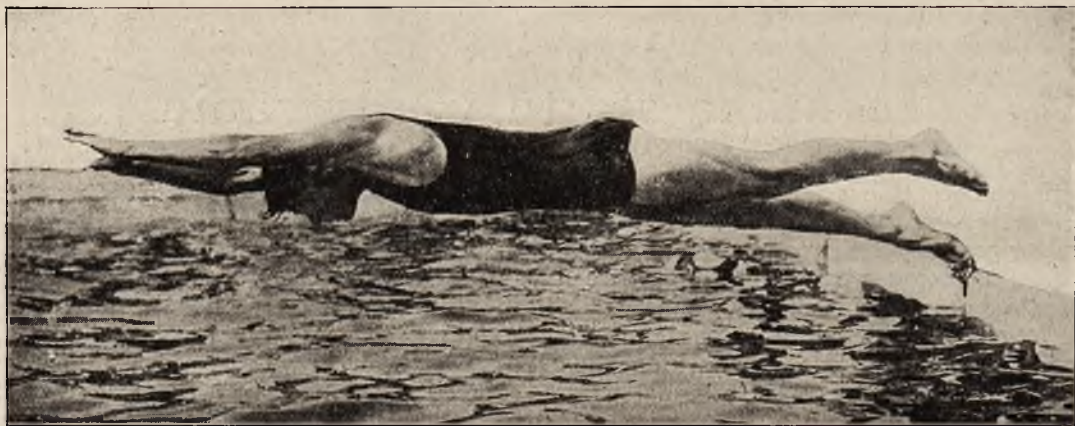
Różnica stylu *niemieckiego i amerykańskiego*
w pierwszej fazie dotyczy tylko oderwania
się od ziemi. Natomiast drugą część startu,

niewątpliwie rozpoczynając ruch pierwszy,
razem z pierwszym hasłem, oderwie się od
ziemi razem z sygnałem.

A więc: (tempo I)—„na miejsca“—pły-
wak przybiera pozycję I. i ręce do przodu;
po sekundzie: (tempo II)—„gotowi“—pływak
przybiera pozycję II. ręce w bok do tyłu
i staje na palcach; po sekundzie: (tem-
po III)—strzał—pływak wyrzuca ręce przod-
dem do góry i skacze (patrz ryciny.)

Przeprowadzenie rąk do tyłu jest bardzo
energiczne; pięści są zaciśnięte. Również
szybki i energiczny jest ich wyrzut wprzód,
podczas którego dłonie wyprostowują się
i nogi lekko uginają w kolanach, by móc
się silnie rozprężyć. Wyrzut rąk nie nastę-
puje do przodu, jak w stylu niemieckim,
lecz do góry, t. zn. (podobnie jak w tam-

START „RIKOSZETOWY“ WEISSMÜLLERA.



Skok ten wyróżnia się niebywałą odległością jaką ciało przebywa w powietrzu.
Nogi rozpoczynają uderzenia crawlowe.

t. zn. wpadnięcie do wody — omówimy
później.

Styl amerykański jest podobny do
poprzedniego. Różnica leży w pozycji: nogi
w kolanach prawie proste (stopy tak jak
w poprzednim)—tułów niemal pionowy (lek-
kie pochylenie ku przodowi) i ręce *nie w tyle*,
ale poziomo *przed sobą*. Pięści zaciśnięte.
Głowa normalnie. Wzrok skierowany ku
przodowi.

O ile styl niemiecki *nie zależy od sposobu*
dawania sygnału przez startera, o tyle *amery-
kański* jest możliwy, o ile starter daje oby-
dwie zapowiedzi („na miejsca“ i „gotowi“)
oraz sygnał (strzał lub gwizdek) *miarowo*
w odstępach sekundowych. Jeżeli starter w ten
sposób daje komendę, zawodnik powinien
nie wyczekiwać strzału, a od razu po pierw-
szej zapowiedzi rozpocząć swe dwa ruchy,
*również miarowe i dostosowane do tempa star-
tera*. O ile więc starter wydaje komendę
dobrze, a zawodnik ma trochę wprawy —

tym) do przedłużenia tułowia. Po wyrzuceniu
rąk należy duży palec jednej z nich przy-
trzymać palcami drugiej, aby dłonie się nie
rozchodziły. W chwili wyrzucania rąk należy
szybko zrobić głęboki wdech ustami. Awan-
tażem stylu amerykańskiego jest to, że ciało
zostaje rozbijane i wyskok jest stąd silniej-
szy. Awantażem jest też to, że przy tym sy-
stemie trudniej jest zrobić fałszywy start lub
spóźnić się. Ujemną zaś stroną jego jest to,
że uzależniony bywa od sposobu dawania
sygnału i że jest trudniejszy do opanowania
łącznie z drugą częścią startu — wpadaniem
do wody

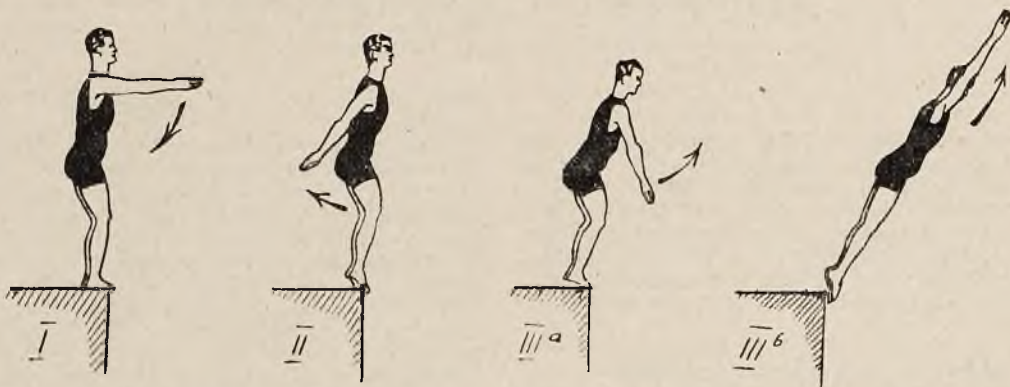
*

Wpadanie do wody jest dwojakie
i zupełnie niezależne, od sposobu wykona-
nia I. części startu — oderwania się.

Do wody wpaść można albo *rikoшетując*
od jej powierzchni, albo *dając płaskiego nurka*.

System pierwszy startu płaskiego ślizga-
nia się po wodzie stosowany jest obowiąz-

WYSKOK W STYLU AMERYKAŃSKIM.



I. Tempo: raz! — „na miejsca!“ II. Tempo: dwa! — „gotowi!“ III. Tempo: trzy! — „strzał!“
a) przerzut rąk i ugięcie nóg. b) odbicie.

kowo przy stylu niemieckim i bardzo często przy stylu amerykańskim. Tak wpada do wody np. Weissmüller.

System drugi, jest dość często praktykowany przez mistrzów amerykańskich (np. Normann Ross). Stosują go również w Europie Zachodniej (np. Van Schelle). Trudno powiedzieć który z tych sposobów jest bezwzględnie lepszy. Pierwszy jest w każdym razie bardziej wskazany przy starcie niskim, drugi zaś gdy pomost jest nieco wyższy (od 50 cm poczynając). Z pomostu ponad 1 m. startować rikoszetem nie można.

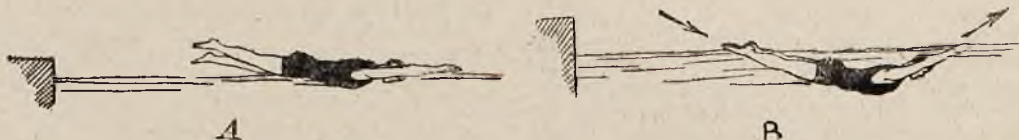
Po oderwaniu nóg od brzegu ciało powinno lecieć ponad wodą kilka metrów w zasadniczej pozycji pływackiej (patrz ryc. Weissmüllera). Im lepszy wyskok — tem dalej dotknie wody. W pozycji zasadniczej ręce, głowa, tułów i nogi tworzą jedną linię, lekko wgiętą ku dołowi. Głowa swobodna między ramionami, ani niezadarta do góry, ani niewciśnięta do dołu. Dłonie płaskie (poziomo). Nogi mogą już w powietrzu rozpocząć uderzenia crawlowe aby z chwilą zanurzenia ciała już były w trakcie wykonywania swej pracy.

Przy starcie *nurkiem* ciało lecąc w powietrzu *przechyla się* lekko głową do dołu i wpada pod kątem $10-30^{\circ}$. Ręce pierwsze prują wodę, możliwie ostro i bez plusku. Głowa dokładnie schowana między ramionami. Nurek powinien być płaski i długi — *un plongeon bien coulé* — dzięki wygięciu krzyża, ciało zostaje wkrótce wyrzucone na powierzchnię i można rozpoczynać pracę.

Sposób startowania nurkiem jest nieco trudniejszy od poprzedniego: łatwo jest bowiem wpaść pod zbyt dużym kątem lub też nie dość dobrze wygiąć krzyż i wtedy idzie się głęboko pod wodę, co jest równoznaczne z zupełnym utraceniem rozpędu.

Sposób ten jest też wskazany dla początkujących, którym można zalecić, by zaczęli od wpadania do wody pod dużym kątem, choćby nawet pionowo — tym jedynie sposobem bowiem można będzie wyleczyć ich z błędu, który popełnia każdy nowicjusz: wpada do wody najprzód dotykając jej powierzchni nogami. Gdy tego się uczeń odoczy i wpada dobrze głową naprzód, można mu kazać startować coraz bardziej płasko albo wręcz rikoszetem.

WPADANIE DO WODY.



A. Rikoszetem (jak Weissmüller). — B. Nurkiem (jak Van Schelle).

Przy *rikoszecie* ciało leci *równoległe do powierzchni* — pierwsze uderzają piersi i brzuch (uderzenie to, z tak małej wysokości, nie jest bolesne) — poczem ciało ślizga się kawałek aż zanurzy się do głębokości normalnej.

W tym momencie jedna z rąk przystępuje do pracy.

Pamiętać należy, że skok startowy nie ma nic wspólnego z *właściwymi skokami do wody*, w których chodzi wyłącznie o piękno wykonania. Przy starcie zapomnieć należy zupełnie o stronie estetycznej, czy nogi są razem, czy też oddzielnie, czy głowa ma ładną pozycję, czy też nie, lecz myśleć tylko o jednym: wylecieć jaknajdalej.

TADEUSZ SEMADENI.

KONKURS SZYBOWCÓW.

(Korespondencja własna „Stadjonu“.)

Białka, 1. IX. 1913.

Pierwsze wiadomości jakie pojawiły się w prasie o szybowcach zagranicznych, niezwykle mnie zajęły. Zwróciłem się bezzwłocznie do fachowców, którzy mi zdradzili tajemnicę tego dość prostego problemu. „Oto sztucznie daje się aparatowi początkową chyżość potrzebną do lotu ślizgającego, a wiatr pod który się startuje — unosi aparat coraz to wyżej“. Wszystko to dobrze, trzeba jednak zobaczyć.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE W. P.



Wędrowną nagrodą M. S. Wojsk.

Krótkie komunikaty, jakie zaczęły się ukazywać o próbnym wzlocie poprzedzających konkurs szybowców, koło wsi Białki pod N.-Targiem, nie dawały mi spokoju. W końcu ukazał się oficjalny termin rozpoczęcia konkursu, naznaczony na dzień 31. sierpnia b. r.

Tegoż dnia wieczorem wyjechałem z Warszawy i 1-go września rano o godz. 10-ej przybyłem do N.-Targu. Uprzednio wystana depesza, zapowiadająca mój przyjazd, nie odniosła pożądanego skutku — żadnych środków przewozowych na stacji nie znalazłem. Depesza bowiem skierowana do głównego komisarza wzlotów mjr. Pietraszka nie doszła — albowiem miejsce konkursu odclecie zupełnie od świata, nie posiada żadnej łączności z N.-Targiem. Jedni informowali mnie, że Białka oddalona jest o 30 km. od N.-Targu, inni, że odległość wynosi 22 km., w końcu najprawdziwszą okazała się wiadomość, że tylko 12 km.

drogi mam do przebycia, aby się dostać na miejsce wzlotów.

Dzięki uprzejmości dowódcy dyonu artylerji o g. 12-ej wyruszyłem konno do Białki.

Zdaleka już wskazywał mi pocztowy wyłysiały wzgórze, stanowiące teren dla wzlotów szybowców (aparatów lotniczych bez silników).

Jeszcze przed Białką spotkałem inżyniera powiatowego p. R., który jednak nie mógł mi dać bliższych wyjaśnień co do miejsca wzlotów, albowiem rozpytywani przez niego we wsi Białce żołnierze, milczeli jak grób, niechcąc zapewne „cywilowi“ zdradzić tajemnicy lotów. „W dniu wczorajszym“ — mówił p. R., „widziałem na dworcu jak do wagonu wnosili jakiegoś lotnika, oficera, a we wsi widzieliśmy dopiero co rozbity jeden aparat“.

„Sanitet“ skierował mnie od wsi Białki w lewo, wąską dróżką, prowadzącą, poprzez kilka ramion rzecznych, przez las do lotniska. Po drodze spotkałem całą gromadę lotników z płk. Łosowskim, gorącym opiekunem całego tego konkursu. Schodzili do wsi, aby dokuczliwy głód zaspokoić jakim kawałkiem chleba z mlekiem, który tylko z wielkim trudem można otrzymać u miejscowych mieszkańców.

Słońce dopiekało srodze i konie z niewymownym zadowoleniem przystawały w wodzie, gasząc pragnienie. Minawszy kawałek sosnowego lasu o silnym, żywicznym zapachu, wjechaliśmy na obszerną polankę, właściwe lotnisko. Z lewej i prawej strony ustawione trzy hangary namiotowe, jako schronienie dla 9 aparatów różnych systemów, wszystkie pomysłu konstruktorów polskich. Poznałem tam mjr. Pietraszkę, który wraz ze swoim pomocnikiem por. A. Karpińskim udziela mi informacji:

Ten aparat, będący własnością sekcji lotniczej studentów politechniki warszawskiej, projektu studenta A. Kaczyńskiego, wykazał następujące loty: 24.VII. — trzy a mianow. 68", 25", 37", z pilotem studentem Tadeuszem Karpińskim. 23.VIII. — 25", 75", z pilotem stud. Ryszardem Bartlem. 29.VIII. — 96", 56" również z pilotem R. Bartlem.

Następny aparat projektu kpt. Tułacza — wzniósł się 29.VIII. na 17" z pilotem kpt. Wiedeniem, niestety aparat się rozbił a pilot uszkodził.

Dalszy reprezentuje firmę Plage i Leskiewicz w Lublinie. Pilot Rutkowski wzniósł się 29.VIII. na 10", lecz maszynę rozbił. Druga maszyna tej samej firmy jeszcze nie startowała.

Maszyna por. Błażyńskiego z Bydgoszczy, 28.VIII. przy 8" locie nadwyreżona, będzie już w dniu 2.IX. naprawiona i weźmie ponowny udział w konkursie.

Kpt. Jach z Poznania, konstruktor-pilot następnej maszyny, lotów jeszcze nie wykonywał.

Samolot p. Kubińskiego z Warszawy, gotowy do lotu, jeszcze nie startował (pilot Wacław Ulas).

Maszyna Suchedniowskiej fabryki odlewów, (pilot Kućfir z Będzina) jeszcze nie próbowała lotu.

Aparat inż. Malinowskiego, który ma być pilotowany przez por. Miskiewicza, gotów jest do startu, wzlotów jeszcze nie robił. W przeciwieństwie do innych aparatów, opatrzonych w normalne lekkie podwozia lub w płozy, aparat ten wyjątkowo lekki, nosi lotnik na sobie. Ten wzgląd może spowodować nieprzyjęcie maszyny do konkursu, albowiem przy lądowaniu zachodzi obawa potamania nóg i uszkodzenia jego głowy, względnie szyi.

Komisję sędziowską konkursu tworzą dotychczas płk. Łosowski, dyr. departamentu M.K.Ż. inż. Czap-ski, pptk. Grzędziński i inż. Pietraszek. Inni zaproszeni do jury panowie nie wyrazili dotychczas swej zgody.

Pierwsza nagroda (15.000.000 mk.) ma być przyznana lotnikowi, który po starcie się wzniesie i zatoczy zamkniętą krzywiznę; druga za najdłuższy czas lotu (10.000.000 mk.); trzecia za wylądowanie w określonym miejscu (5.000.000 mk.).

Oprócz tego będą rozdzielone jeszcze nagrody honorowe w przedmiotach.

Mjr. Pietraszek uskarża się przy tej sposobności na brak poparcia ze strony władz, jedynie wyróżnia gorącą opiekę płk. Łosowskiego i inż. Czapskiego i podkreśla poparcie jakiegoś doznają ze strony wójta gminy Białki oraz szefostwa stacji N.-Targ.

Właśnie nadeszła z miejsca startu wiadomość, że wieje wiatr południowy, o sile 8 m. na sekundę i że teren pozwala także w tym kierunku startować. Sam start „Czarna Góra“, wysokości 903 m. p. p. m., jest to stożkowe wzgórze, położone około 200 m. ponad miejscem wzlotów. Góra ta pozwala głównie startować w kierunku zachodnim, a dziś miano zrobić pierwszą próbę w kierunku południowym.

Z największą pieczołowitością ułożono ster aparatu studentów Politechn. Warsz. na wózku dwukółowym i przyprzęgnawszy konia, ruszono ku górze. W pół godziny stanęliśmy na miejscu.

Profil terenu potrzebny do startu bardzo przypomina profile skoczni narciarskich. Na łagodnej pochyłości położonej wyżej, nadaje się aparatowi potrzebną chyżość początkową, a w miejscu gdzie następuje załamanie terenu, następuje oderwanie się od ziemi — właściwy start. Chyżość początkową otrzymuje aparat w ten sposób, że zaczepia się z przodu potężne, poczwórne gumy długości około 6—7 m., które się następnie silnie naciągają w dwie strony ukośnie (podobnie jak w procy), przytrzymując jednocześnie sam aparat; potem zaś — dla startu, trzymający gumy — poczynają z całych sił biec. Ten bieg wraz z siłą napięcia gum daje puszczanemu aparatowi taką chyżość, że zawisa w powietrzu.

Mistrzostwa W. P.



Żeton.

Poczyniwszy wszelkie potrzebne przygotowania i wyciąwszy kilka znaczniejszych krzewów w linii lotu, oczekiwaliśmy na upragniony wiatr, którego siła coraz to się zmieniała, przyczem zmienił się jednak i kierunek wiatru na połd.-wsch. niemożliwy do startu. Mijały długie chwile, które skracaliśmy sobie miłą pogawędką, napawając się widokiem przepysnej panoramy Tatr, jakiej równej dotąd nie widziałem. Por. A. Karliński opowiadał zajmujące szczegóły o beśsilnikowych konkursach w Anglii, gdzie tysiączne tłumy widzów dopingowały z dołu pilota, aby wytrwał dla pobicia rekordu niemieckiego. Gdy ciemność nastała, zaświecono szereg lamp samochodowych dla orientacji pilota.

Traciliśmy już omal zupełnie nadzieję możliwości startowania, gdyśmy zauważyli nadchodzącą z zachodu potężną burzę. Czarne, ołowiane chmury przysłoniły widnokrąg, a głucho grzmoty i liczne błyskawice wskazywały kierunek skąd należało spodziewać się, poprzedzającej burzę, wichury.

Chwycono aparat na ramiona i przeniesiono go pośpiesznie na zachodni stok góry.

Poczyniwszy wszelkie przygotowania do startu, oczekiwaliśmy w pełnym napięciu nadejścia burzy.

Ciszę zupełną jaka nastąpiła w powietrzu poczęły przerywać nierównomierne podmuchy wiatru. Tuman kurzawy, jaki się zerwał na gościńcu, był wyraźnym znakiem zbliżającej się wichury.

„Trzymajcie mnie silnie — gdyż to pierwsze uderzenie nie będzie trwałe“ wołał T. Karpiński, który ujął ster aparatu. — Po pierwszym uderzeniu na-

stało drugie — huraganowe. „Puścić mnie — puścić!“ wołał T. K., a z ocz i całej jego postaci tryskało najwyższe zniecierpliwienie. Zaledwie kilka kroków zdolał się wprzód pobiedz, naciągnięte gumy skurczyły się i nagle ujrzelśmy aparat drgający kilka metrów nad nami. Z niesłychaną brawurą walczył wznosząc się T. K. z temi huraganowemi powiewami i opadając gwałtownie skokami, dochodząc do kilkunastu metrów nad poziom startu. — Liczyliśmy sekundy, lecz oto nagle wiatr zelżał i aparat osiadł tuż poniżej startu, z taką siłą, że złamał os podwozia. Lot wykazał 24 sekundy. Była to pierwsza próba w konkursie, podczas której wzniesiono się tak wysoko ponad poziom startu.

Próbowano prowizorycznie os naprawić, lecz bez rezultatu. Z największym pośpiechem zdjęto koła, z postanowieniem startowania na płozach. W chwilę potem wyleciał T. Karpiński ponownie w powietrze unosząc się kilkadziesiąt metrów nad stromemi stokami Czarnej Góry. — Wichor rzucał aparatem jak piłką. — Mijały zrazu sekundy, potem i minuty! —

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE W. P.



Dyplom sportowy dla zwycięzców.

Radość rozpiełała nas! Słychać było bezustanne okrzyki: „Tadek dobrze! — Tadek na prawo — ku hangarom! Tadek trzymaj się!“ — A Tadek — z niesłychaną brawurą walczył z wichrami, posuwając się z wolna ku hangarom położonym daleko po prawej stronie w kierunku startu. — „Skręca w prawo — widzicie jaki świetny aparat!“

W tej chwili nastąpiła nagle ulewa! — „Tadek ładuj!“ — dochodziły nawoływania z różnych stron. — Lecz Tadek ładować nie mógł albowiem zawisł w tej chwili nad wysokimi drzewami. — Dopiero w chwilę potem siadał aparat z wolna na łące owsa, tak jednak ledwiego, że ani aparat owsu — ani też owies aparatowi nie zaszkodził.

Wskazówka stopera wskazywała 165 — a zatem dotychczasowy rekord polski 96 — został pobity.

Entuzjazm i radość nie miały końca. Lekko uszkodzone płozy postanowiono bezzwłocznie naprawić, aby następnie móż mierzyć się z poważnymi wynikami zagranicznymi. Daleko nam jeszcze do rekordu francuskiego z dnia 3.I.23 r. por. Thoret'a, który unosił się w powietrzu przez 7 g 3 m., lecz przy takim zapale jaki mogłem zaobserwować na miejscu wzlotów, przy wrodzonej naszej odwadze i przy odpowiednim poparciu społeczeństwa, dojdziemy wkrótce i do takich wyników.

BOB,

Ostatni bohaterowie la Manche.

Niedawno podałem w „Stadjonie“ krótki zarys „historji“ La Manche'u od Webba do Sullivana. Wypowiedziałem tam hipotezę, że dystans 20 mil między Douvres a Calais, gdyby nie było na nim prądów, możnaby przepłynąć w mniej niż 11 god. Wymagałoby to przeciętnej szybkości 80 cm/s k., od której dalecy byli Webb, Burgess i Sullivan.

Obliczenia te sprawdziły się, nie na La Manche, ale przy innej, jeszcze większej przepławie. Oto, na innym miejscu „Stadjon“ dzisiejszy donosi, na podstawie wiadomości z gazet amerykańskich, że niejaki Walker przepły-

nadzwyczajnie wolno, dzięki czemu osiągnął czas rekordowy ale... in minus — 27 godzin!

Prawdziwymi pływakami-sportsmenami byli Cavill i Tiraboschi—ci mieli styl poprawny (pierwszy over-arm, drugi „żabkę“) i obaj „ciągnęli“. Pierwszy miał „pecha“ i wsiadł do łódki niemal że w Calais, drugi dzięki niezłomnej woli doczekał się wreszcie szczęścia. Jest cały szereg pływaków, którzy mając odpowiednią tuszę chroniącą od wpływów zimnej wody, mając serce o kamiennej wprost wytrzymałości a przede wszystkim znakomity styl, dostosowany do takich dystansów (over-arm lub lepszy jeszcze trudgen) — mogliby niewątpliwie przepłynąć La Manche, gdyby mieli po temu chęci. Jarvis, Billington, Sachner, Passeur i inni nie są gorsi od Tiraboschiego, a niewątpliwie lepsi od Webba, Burgessa i Sullivana.

Tiraboschi jednak miał nie tylko warunki, nie tylko środki materialne, nie tylko wolę żelazną i szczęście—miał jeszcze rozum: wyzyskał to, co zgubiło innych. Holbeina, Wolffa, Cavilla odrzucił prąd, pochodzący z odpływu morza i idący od Cap Griz Nez i Calais na północ, w kierunku Morza Niemieckiego. Tiraboschi zamiast go zwyciężać — przyśledził go. Ruszył z Cap Griz Nez i dał się nieść temu fatalnemu, przeklinanemu prądowi. Dopłynawszy mniej więcej do połowy, po jakich 7 godzinach, skręcił ku północo-zachodowi i teraz znów niósł go przypływ ku wybrzeżom Anglii. Nim dopłynął rozpoczął się powtórny odpływ; Tiraboschi miał jednak dość siły by go pokonać. Zwycięstwo jego było już nie tylko tryumfem woli ludzkiej nad naturą jak u Webba, Burgessa czy Sullivana — było też tryumfem inteligencji człowieka, który tak często potrafi na własnej korzyści wyzyskać przeciwności przyrody.

*

Amerykanin Harry F. Sullivan próbował już

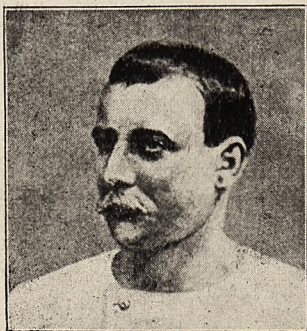
kilkakrotnie przepłynięcia La Manche, zawsze bez powodzenia. Ostatnio dowiedziawszy się, że cały szereg pływaków reflektuje na 1000 funtów sterl. wyznaczonych przez „Daily Sketch“, przyjechał do Douvres. Rozpoczął trening czekając na dobrą pogodę. Pewnego dnia trening poszedł tak niespodziewanie dobrze, że.. niechący dopłynął do brzegu francuskiego po 27 godz.

H. Sullivan.

Nie uczynił zadość przez to wymaganiom formalnościom i nie mógł otrzymać 1000 funt. szt. Ma za to sławę. I to coś wartel Sullivan ma 1 m. 67 cm., i mimo tak niedużego wzrostu waży aż 105 kg! Nie dziwnego, że nie miał on techniki pływackiej. Ale zato tłuszczył mu nie zmarnąć i wytrzymać



E. Tiraboschi.



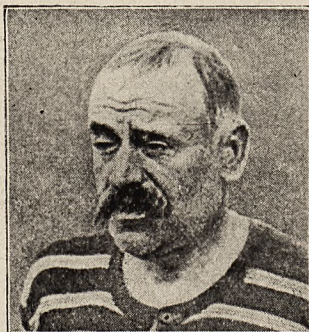
Kpt. M. Webb.

nał wszczep jezioro Erie, jedno z wielkich jezior kanadyjskich, t. zw. „morze słodkiej wody“. Przebył on 36 mil, t. zn. około 56 km. 300 m. w 20 godzin! Robił on więc średnio 80 cm/sek. (dla porównania zaznaczyć można że szybkość Longwortha, rekordmana światowego na 3 mile wynosiła tylko 95 cm/sek.) Tem Walker stwierdza jeszcze raz niezbicie to, co twierdzono oddawna, że trudność pokonania La Manche stanowią prądy, a nie odległość.

We wspomnianym artykule omawiałem 2 metody przepływania La Manche'u: *stayerowską*, polegającą na poddawaniu się prądom, popartą przez rezultaty Webba, Burgessa i Sullivana, oraz *sprinterowską* — walki z prądem i szybkiego przecinania go — nie uwieczoną dotąd żadnym powodzeniem, a bronioną tylko przez teorię. Okazuje się jednak, że to czego bronią upórcożywie teoretycy wbrew wynikom eksperymentu, nieraz sprawdza się. Tak stało się z Tiraboschim: płynął on tylko 16 godz. 23 min., a więc prąd wodę odrzuca intensywnie i tym sposobem nie doczekał trzeciego odpływu.

Nie szedł on tak szybko jak Cavill, który doszedł do pół mili od Calais w 11 godz., ale ma nad nim ten awantaż, że wprawdzie stracił 5 godz. więcej, ale dopłynął, podczas gdy tamten był odrzucony od brzegu.

Stałe nieudawanie się prób pokonania La Manche przypisać należy jeszcze i temu, że brali się do tego prawie wyłącznie niespecjaliści od pływania sportowego. Byli to ludzie, którzy nie mieli pojęcia o technice pływania sportowego i nie byli w stanie osiągnąć na wodzie jakiejś takiej szybkości. Ludzie ci korzystając ze swej wielkiej wytrzymałości i wytrzymałości puszczali się na los szczęścia, będąc właściwie igraszką fal. Trzem los się uśmiechnął — setce skrzywił się i nie pozwolił celu osiągnąć. Sullivan choć płynął over-armem, wskutek swej potwornej tuszy i nieintensywnej pracy, posuwał się



W. Burgess.



przeszło dobę w słonej wodzie, by dopłynąć do wybrzeża Francji.

*

Enrico Tiraboschi, włos, zamieszkały w Argentynie, ma w Buenos Ayres dużą fabrykę kapeluszy i jest człowiekiem bardzo zamożnym. Z zamiłowania jest sportowcem-amatorem i uprawia oprócz pływania automobilizm, football, tennis, kolarstwo, lotnictwo.

Jest on wzorem sportowca gentlemana; rywalom swym zawsze chętnie pomagał, a Sullivanowi, który zrobił mu prawdziwą niespodziankę winszował z widoczną szczerością i zajął się nim gorliwie po jego zwycięstwie. Tiraboschi ma lat 32, posiada dość ładną jeszcze, atletyczną budowę, ale niema już szans na laury w sporcie właściwym. Pragnął jednak za wszelką cenę dokonać czegoś, co uczyniłoby go sławnym, postawił sobie za cel życia La Manche. W Argentynie pływał już z prądem La Platy 61 klm. w 24 godz. Pierwszy raz szturmował Pas de Calais w r. 1921; następne bezskuteczne próby w r. 1922, w r. 1923 i wreszcie ostatnia udana. Co roku wakacje spędzał w Calais, gdzie wynajmował sobie stateczek do eskorty i wyczekiwał odpowiedniej pogody. W roku 1921. bliski był raz Douvru i był w pełni sił; fala jednak powstała tak wieka, że kapitan statku tracąc go chwilami z oczu i nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za jego życie, siłą kazał go wyciągnąć z wody.

W r. 1922, będąc o 800 m. od Douvres został odrzucony przez prąd w kierunku morza Północnego. Po długiej walce z żywiołem, skostniałego wciągnięto go na statek.

Ostatnia próba była niezwykle szczęśliwa od początku do końca. Na towarzyszącym Tiraboschi'emu stateczku „Championie” wygrywała orkiestra jazzbanda dla nadania mu otuchy. Z Tiraboschi'm płynęli cały czas na zmianę pływacy, bo różniej zawsze jest w towarzystwie. Wyruszył na noc, o godz. 20:30. W nocy oświetlał go reflektor i przy magnesji dokonywano zdjęć fotograficznych. O północy fala od przejeżdżającego transatlantyckiego „steamera” zalała go, wywołując przestrasch wśród widzów na „Championie” i na statku z publicznością. Tiraboschi jednak przyszedł szybko do siebie i do końca drogi nie tracił uśmiechu zadowolenia.

Dopłynął w znakomitej formie. Styl ma czysty (pływa stylem klasycznym) — ciało ułożone bardzo płasko, ruchy rąk i nóg zgodne z wymaganiami sportowcami. Robił 32—33 pociągnięć na minutę. Oku-

larów ani maski nie używał. Miał na sobie tylko kostjum i czepek gumowy. W drodze posilał się mało.

O godz. 12.23 wylądował w Douvres, blisko „skały Shakespeare'a”. Na plaży przywitało go entuzjastycznie tłum kąpiących się anglików.

Tiraboschiemu należy się 1000 funt. szt. „Daily Sketch'a”. Czy przyjmie je jednak, niewiadomo. Jest bowiem amatorem skoro FFNS (Fédération Française de Natation et de Sauvetage) dopuściła go do mającego się odbyć 26. sierpnia długodystansowego biegu w Paryżu o mistrzostwo Francji.

A zresztą, owe 1000 funtów nie stanowiłyby dla niego nagrody, skoro co roku pobyt w Calais i wy-



Tiraboschi podczas pracy.

najmowanie statku kosztowały go 100000 franków, które chętnie poświęcał dla swego umiłowanego sportu.

Nie wiemy jaki był rezultat wyścigu przez Paryż. Tiraboschi miał się tam zmierzyć z najznakomitszymi pływakami Europy Zachodniej: Rebeyrol, Pernod, Lanoix, Blitz, Sachner, Van der Elst, Jantter Haar. W biegu tym startować miał jeszcze jeden zawodnik, szczególnie interesujący: Henri Padou, rekordman Francji na 100 m. Jaki będzie wynik spotkania na dystansie 12 klm. na Sekwanie sprintera rekordmana na 100 m. z rekordmanem La Manche'u?

Rozwiązanie tego pytania będzie niezwyklej wagi dla teoretyków sportu pływackiego, dowodzących, że w pływaniu niema specjalizacji.

T. SEMADENI.

PRZEGLĄD PRASY.

Sezon dobiega do końca. Niezadługo już skończą się rozgrywki o mistrzostwo, spadnie śnieg i zacznie się praca w związkach; tak się to bowiem dziwnie składa, że związki sportowe w lecie zapadają w głęboki sen. Do snu tego odnosi się artykuł wstępny „Przeglądu Sportowego”, który pisze o jego skutkach:

„Mówiąc otwarcie, prócz Polskiego Związku Piłki Nożnej, który stożunki międzynarodowe wypracował i utrzymuje jako tako i prócz Związku Narciarskiego, który ma je wyrobione bodaj najlepiej, niema w Polsce związku, któryby odpowiednią wagę przykładął do pracy na tem polu, ba, choćby tylko do kardynalnych zasad grzeczności, obowiązujących w międzynarodowym życiu sportowem. Przysłowiowy brak akurtności w korespondencji, niespełnianie prostych a wymaganych formalności, najrozmaitsze mniej lub więcej zawinione błędy, kładą się w opinii naszych sąsiadów ciężarem nielada — nie tylko na polskim sporcie, lecz na całym narodzie. Dotychczas tłumaczyć zawsze mogliśmy nasze błędy słabem wyrobieniem,

początkami organizacji i innymi mniej lub więcej sprawiedliwymi wybiegami, dziś jednakże mamy tych tłumaczeń coraz mniej a wkrótce nie będzie ich już można wcale użyć”.

Artykuł jest stwierdzeniem stanu faktycznego. Przynosi on pozatem sensacyjną wiadomość, że Polska nie jest pomieszczoną na liście 25-ciu państw dopuszczonych do olimpiady paryskiej. Tak przynajmniej donosi „Sportovní Vestník”. Przypuszczamy, że Polski Komitet Olimpijski poczyni odnośne kroki w celu wyjaśnienia tego przykrego nieporozumienia.

Istotnie trudno nie zgodzić się, że niedopatrznie wszelkiego rodzaju, brak staranności i sumienności więcej nam szkodzą w międzynarodowym życiu sportowem, niż porażki na boiskach. Wysoki poziom sportowy można osiągnąć dopiero po długiej pracy, akurtność w korespondencji niezwłocznie.

Istnieje wiele objawów pocieszających. Praca rozwija się. Dowodem tego prasa. „Żołnierz Polski” rozpoczął przedruk nauki pływania W. Zarzyckiego. To dobrze. Gorzej natomiast, że w kronice figurują

opisy zawodów w Lidzie i Jarosławiu, a brak ich z Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa.

Pod tym względem „Strzelec” jest dużo sumienniejszy. Kronika jego jest obszerna, pozatem zaś zamieszcza ciekawe artykuły.

Artykuł p. t. „Dobry chód”, jest bodaj jednym z pierwszych u nas, który zajmuje się zagadnieniem wpływu psychiki narodowej na ćwiczenia sportowe.

„Tak właściwości narodowego charakteru odbijają się w typie marszu, jeśli chodzi o cały naród, żyjący w określonych warunkach geograficznych.

Niemiecki przyciężki, długi krok i lekki a szybki francuzów — oto znów dwa krańcowe sposoby chodu”.

Niestety autor zajmnie się tylko chodem, powiedzmy ściślej marszem. Rozszerzanie poglądów byłoby bardziej wskazane. Byłaby to zapowiedź zainteresowania się u nas zagadnieniami psychologii sportu.

Pozatem bardzo chwalebne jest pomieszczenie przez „Strzelca” podstawowych artykułów omawiających lekką atletykę. Niektórym z nich przydałaby się drobna korekta. Gdy bowiem czytamy, że:

„Co do taktyki biegu to najbardziej zalecane jest szybkie wyjście ze startu i następnie utrzymanie w przestrzeni długiego kroku — przy mecie zaś skupienie całej rozporządzalnej energii na ostatnich 20 metrach”.

to trudno się nam z tem nie zgodzić, choć dziwnie brzmi rada, że w biegu na 100 m. trzeba szybko wybieść i szybko biec. Pozatem „taktyka” przy 100 m. nie istnieje. Są tylko różne sposoby wydobycia z siebie na całej przestrzeni największego wysiłku.

Z innych pism niewiele jest do zanotowania. „Tygodnik Sportowy” przedrukowuje fragment mowy sędziego na meczu Austrija — Czechy, Muttersa. Mówił on zwracając się do Czechów:

„Gracie panowie najlepiej na kontynencie, szanujecie i uznajecie waszą klasę gry i sztuki footballowej, ale musicie się jeszcze uczyć. Jest jeszcze coś, co wyżej stoł od piłki nożnej, to jest sportowe obejście się i zapatrywanie. Zachowaliście się dzisiaj niesportowo wobec sędziego. Przybyłem tutaj zdaleka, z Holandji, dla przyjemności, aby prowadzić zawody sportowe. Byłem jednak brutalną grą waszą bardzo zdziwiony tembardziej, że

tak brutalna gra nie powinna być ścierpianą. Jeśli panom kilka nieprzyjemnych słów prawdy powiedział, to proszę mi tego nie brać za złe, gdyż mówiłem do was szczerze i uczciwie”.

Oprócz tej wiadomości w Tygodniku niema nic ciekawego. Przepraszam, z niektórych notatek można wyciągnąć ciekawe wnioski.

Tak np. uderza nas bujny rozkwit życia sportowego wśród żydów: Bar-Kochba, Makkabi, Hasmonea, Rdifah, Hagibor, Hakoah, Jehuda, Sporysz, Koszarawa, Samson, Genira, Hakodar, Jutrzenka, ZKS., Dror — oto nazwy które najczęściej przewijają się przez szpalaty Tygodnika. A nazwiska sędziów: Sternberg, Mund, Brand, Halpern, Heller, Springer, Pryttes, Kaufman, Szapiro, Erden, Soldinger.

Ów bujny rozkwit nas cieszy — wywołuje on tylko smutne refleksje porównawcze jak sport wśród swej młodzieży popiera żydowskie a nasze społeczeństwo.

Pozatem zauważyłem, że zawody pomiędzy drużynami żydowskimi a polskimi są zaprawione specjalnym posmakiem antagonizmu. Antagonizm ów jest szczególnie niewłaściwym gdy chodzi o drużyny wojskowe i gdy nieumiejętność techniki dwustronnie walczą o lepsze z brutalnymi instynktami graczy. Daje to potem prasie możność tendencyjnego oświetlania zajść.

Taki typowy opis „Tygodnika Sportowego” brzmi zwykle:

„Rdifah — 2. psp. 0:4 (0:2). 2 psp. niezadowolony z wyniku poprzedniego, a holdując zwyczajowi pożyczania graczy, wystawił skład, który nie tylko wygrał wysokocyfrowo, lecz postarał się i o to, że bramkarza Rdifah zniesiono nieprzytomnego z boiska. Podczas paury wyrazili reprezentanci władz, pp. dr. Proń, nadkomisarz Keller i mjr. Kempki kapitanowi Rdifah uznanie za ładną grę drużyny, oraz całemu klubowi za starania około rozwoju sportu”.

Wogóle wszelkie zawody z drużynami żydowskimi obfitują w gorszące awantury. Związki nasze powinny tą sprawą nareszcie się zająć!

Pozatem Tygodnik podaje t. zw. Personalja sportowe o pp. Studnicka, Boas, Winkler i list z Budapesztu, z którego najciekawszym jest zdanie:

„Żałuję mocno ich odejście, albowiem szczególnie miły byłby dzień, któregośmy wspólnie spędzali”.

T. R. G.

Echa mistrzostw lekko-atletycznych.

Niedawno zmuszony byłem poruszyć w prasie sprawę unieważnienia zwycięstwa sztafety AZS-u na mistrzostwach WOZŁA. Mistrzostwa Polski przyniosły znów cały szereg nieporozumień na tle sędziowania, o których niepodobna zamilczeć.

Zacznę od unieważnienia biegu na 200 m., wygranego przez Weissą (AZS.) przed Rothertem (Pol.) i zarządzenia odbycia go powtórnie. Decyzja była umotywowana przedwzrostkiem startem Weissą. Unieważnienie biegu ex post jest rzeczą w lekkiej atletyce niepraktykowaną, co zresztą stwierdził p. Baquet, którego fachowości w tej dziedzinie nikt, zdaje się nie kwestionuje. Szkoda jednak, że związek poto tylko umieszcza nazwisko p. Baquet'a na liście członków komisji sędziowskiej, by dawać mu najważniejsze funkcje i rad jego nie słuchać.

Komisja przez unieważnienie biegu, którego nie zawrócił starter, wyraziła mu pewnego rodzaju votum nieufności; mimo to funkcje te pełnił on nadal, a nie p. Baquet, który figurował razem z nim na liście. Starter natomiast traci całkowicie autorytet, jeżeli przyzna, że start był fałszywy choć zawodników nie cofnął. Zwalanie winy na pistolet, że nie oddał powtórnego strzału, nie może być brane na

serjo wobec wyraźnego brzmienia § 4. p. 5. przepisów PZLA: „starter powinien mieć pod ręką zapasową broń palną... etc.” i dalej: „gdy starter zauważy, że jeden lub kilku zawodników wbrew przepisom startuje, powinien natychmiast gwizdkiem lub kilkakrotnym oddaniem strzałów wstrzymać biegających i ukarać winnych. Nie może pod żadnym warunkiem pozwolić na dalszy bieg po fałszywym starcie”. Jest to dość wyraźne i nie dopuszcza do żadnych tłumaczeń decyzji komisji. Weiss zdążył się ubrać i najeść, gdy dowiedział się, że ma biegać powtórnie. Przegrał, mając tą pociechę, że za pierwszym razem zrobił czas lepszy, niż Rotherth w biegu ponownym.

*

Przy skoku w wyż pań, drugie i trzecie miejsca wobec równej wysokości skoku rozlosowano między zawodniczki. Jest to innowacja, której nie można ani pochwalić ani uzasadnić. Regulamin przewiduje wyraźnie (§ o skokach punkt 7.): „w równym co do wysokości skokach skacze się aż do rozstrzygnięcia”.

*

Do najprzykrzejszych, należy incydent jaki miał miejsce w biegu na 400 m. z płotkami, który wy-

wołany został przez startera a raczej „pomagających” mu sędziów. Ta instytucja „sędziów pomagających” starterowi jest również innowacją, która nie byłaby potrzebna, gdyby na tak odpowiedzialne stanowiska powoływano ludzi, którzy dadzą sobie na nim radę. Startowano nieskończoną ilość razy aż do zmęczenia zawodników i widzów. Niektóre starty zawrócone, były zupełnie prawidłowe (np. drugi w którym wszyscy ruszyli po strzale, a spóźnił się tylko Kuchar). Gdy jednak „nie szło” i nie zanosilo się na to, by bieg się odbył, postanowiono uprosić sobie zadanie przez usuwanie zawodników.

Zaczęto od Prugara („Pogoń”), którego usunął kierownik biegów za rzekomą słowną obrazę startera. Otóż 1-o starter nie czuł się dotkniętym odezwaniem p. Prugara, nawiasem mówiąc wcale nieobrażliwym i 2-o kierownik biegów, nie jest w najmniejszym stopniu uprawniony do usuwania zawodników. To należy do kompetencji sędziego-arbitra (§ 4, p. 2. i 3. przep. PZLA. str. 9).

Trzeba przyznać, że zastosowany poraz pierwszy system pomagania starterowi zawiodł. Gdyby komisja zastosowała się do regulaminu PZLA, który zawieranie zawodników po nieprawidłowym starcie pozostawia starterowi, a nie przewiduje, by miał czynić to ktokolwiek inny, nie naraziłaby się na zarzut, że po przedostatnim starcie, najzupełniej prawidłowym, cofnięto jeszcze raz 2 pozostałych na bieżni zawodników dlatego, że... ktoś z komisji gwizdnął przez zapomnienie.

*

Zarządowi PZLA. powinno zależeć na pozyskaniu sobie zaufania ogółu klubów warszawskich. Było więc rzeczą wskazaną przy ustalaniu składu komisji sędziowskiej, postarać się o to, by były w niej reprezentowane możliwie wszystkie kluby. Uczyniono zaś wręcz odwrotnie: oto np. „Warszawianka” i AZS. nie znalazły w niej ani jednego swego przedstawiciela, gdy tymczasem „Polonia” miała ich aż siedmiu.

Na przyszłość AZS. powinien domagać się bezwzględnie udziału swych przedstawicieli w komisji, te zaś osoby, które nie czują się na siłach, by podjąć trudnym obowiązkiem członka kolegium sędziów, przyjmować godności nie powinny. W przeciwnym bowiem razie trudno będzie na przyszłość uniknąć nieporozumień i niewłaściwości, dopuszczalnych chyba na wewnętrznych zawodach klubowych, które stanowić mogą i mają jedyny teren do nauki tak dla zawodników jak i członków komisji sędziowskiej.

TADEUSZ SEMADENI.

NA MÓWNI CY.

„Spór akademicki”

Na łamach „Stadjonu” wywiązała się ostatnio dyskusja w kwestji akademickich związków sportowych i ich odrębności, kwestji uznanej jednogłośnie za drażliwą. Dotychczas przemawiały 2 osoby. p. Garczyński stawiając AZS-owi szereg zarzutów i p. Lubiński broniąc ich z zapętem. Kwestja jest tak ważna i zasadnicza, że pożądaną jest nad nią dyskusja wyczerpująca w prasie, nim sprawa znajdzie się na porządku dziennym jakiego kongresu sportowego, czy też innego zebrania bardzo „walnego”.

Chodził przedewszystkiem o uporządkowanie tego co zostało wypowiedziane, gdyż podwyższona nieco temperatura polemiki spowodowała pewien chaos. Sprecyzujmy więc zarzuty p. Garczyńskiego: Wysuwa on mianowicie 2 sprawy: 1) Akademickie Związki Sportowe zamykają się same w sobie, nie wpuszczając w swój obręb ludzi z innych środowisk niż akademickie i utrudniają temsamem społeczną akcję sportu, mającego stać się czynnikiem demokratyzującym, oraz 2) Akademickie Związki Sportowe wyłamują się z ogólnej organizacji sportu, nie dopu-

szczając do jej należytej konsolidacji, grożąc jej nie-raz nawet rozbiciem Są to dwa zarzuty zgoła różne, na różne zasługujące traktowanie. P inż Lubiński odparowuje tylko zarzut pierwszy nie rozgraniczając w swoim artykule 2 znówów momentów a) *teoretycznego, abstrakcyjnego* — kwestji związków sportowych studenckich w ogólności i b) *konkretnego*, odnoszącego się do *określonego* *scisle* AZS. w Polsce, i jego stosunku do „areopagu sportowego”, (czyt.: Z Z. i P. K.I.O.), czy też wręcz do niektórych jego „działaczy”.

Sprawa druga—AZS. Warsz.—Centrala PAZS—ZZ.—PKIO.—ich wzajemny stosunek, została do polemiki przez p. Lubińskiego wprowadzona zgoła niepotrzebnie. Jest to mieszanie momentu „politycznego” do dyskusji, że tak powiem „naukowej”. Dla tego p. Garczyński w replice „przeciera oczy”, nie bardzo chce zrozumieć co znaczą aluzje p. Lubińskiego, zapomina o różnych wypadkach, które p. Lubiński w nich miał na myśli, no i wogóle ma trudności z tem, jak z 2 kwestji zgoła różnych zrobić jedną.

Dlatego też moment „polityczny”, odnoszący się do konkretnych stosunków — pomijam. Pomijam go także dlatego, że dziś jeszcze nań nie czas i jest to sprawa zbyt obszerna, by rozwijać ją tutaj. Do tego będzie można wrócić kiedy indziej.

Przechodzę więc do teorii. Otóż pierwszy zarzut p. Garczyńskiego uważam za niesłuszny. Niepodobna bowiem zarzucać akademikom, że robią kluby *akademickie* wyłączenie, a nie starają się zrzeszać razem np. z młodzieżą robotniczą. Akcja propagandy sportu wśród robotników, gdyby ją prowadzili, chwaliłaby się akademikom. Ale czyż można poważnie zarzucać komuś, że nie spełnia tych dobrych uczynków, które miałby możność spełnić?

Jest np. rzeczą chwalębną rozdać majątek ubogim, ale czy komuś co tego nie czyni można robić wyrzuty?

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa autonomiczności AZS-ów. Tu zgadzam się z p. Garczyńskim. Wyłamywanie się zrzeszeń sportowych akademickich z ogólnej organizacji zasługuje na potępienie. Niech akademicy tworzą swoje kluby, niech nie dopuszczają do nich kogo nie chcą wpuszczać, niech zamkną się wewnątrz swojej „klasy” (niech się to nazywa *klasą!*) — ale niech nie zapominają o tem, że jako sportowcy są tacy sami dobrzy jak i wszyscy inni, że w społeczeństwach nowożytnych niema przywilejów stanowych (czy też klasowych) i że na zewnątrz klub sportowy akademicki niczem się nie różni od klubów innych i że przeto na tych samych prawach powinien należeć do organizacji sportowej krajowej. To, że kluby akademickie mają członków o stosunkowo wysokim poziomie intelektualnym (co jest regułą, ale niekoniecznie bez wyjątku, to że zwracają szczególną uwagę na etykę sportową i przestrzeganie jej zasad — to wszystko nie może się stać tytułem, do nadawania *sobie* *praw specjalnych*). Tak samo jak w państwie demokratycznym obywatele mają wszyscy głos równy, bez względu na swą wartość intelektualną tak samo równe są kluby sportowe wobec siebie, jako członkowie krajowych związków sportowych. Skoro organizacja sportu uznana jest za konieczną, skoro kierownictwo i reprezentowanie każdej jego gałęzi i ich kompleksu jako całości powinno być dla kraju całego jedno — nie możemy dopuścić do jej rozbicia, do tego, by sport akademicki był wyodrębniony, gdyż na tej samej zasadzie, jak to słusznie przewiduje p. Garczyński, może się z czasem wyodrębnić sport każdego zawodu, czy też każdej klasy społecznej. A wówczas organizacja jednolita sportu, do której z takim trudem dążymy — rozleci się w kawałki.

Przykładów z zagranicy nie mamy co naśladować niewolniczo. Amerykanie np. o systema ycznej organizacji nie mają pojęcia, w Anglii wszelkie wogóle formy ustroju społecznego są tak zasadniczo odrębne od kontynentalnych, że o wzorowaniu się na nich i powoływaniu się na ich przykład niema mowy.

A incydentu paryskiego z Paddockiem nie należy brać tak zbyt do serca, by stawiać sobie za punkt honoru, pokazać, że my potrafimy zrobić to samo. Wprowadzać zamęt organizacyjny u nas, dlatego tylko, że zrobił to „Paris Université Club“ byłoby dziecinną.

A wreszcie uchwały międzynarodowego akademickiego kongresu sportowego nie powinny być dla Centrali Polskich AZS-ów ważniejsze niż statut *Polskiego Związku Związków*. W przeciwnym bowiem razie AZS-y ściągną na siebie niemiły przydomek „międzynarodówki“.

T.

Zawody pływackie o mistrzostwo Polski.

Drugie doroczne zawody o mistrzostwo Polski urządzone z polecenia Polskiego Związku Pływackiego przez AZS. w Krakowie, były miernikiem postępu, jakiego dokonał w ciągu ostatniego roku nasz sport pływacki. Postęp w zakresie sportowym streszcza się w nowych rekordach na 100 m. — 1:27 zamiast ze-

Postęp wykazał się także w liczbie klubów i zawodników startujących.

Pierwszy dzień zawodów.

(Sobota, 1 września, godz. 3 pp.)

Długość basenu 45 m. 20 cm.

Wobec zgłoszonych ogółem około 100 zawodników, z czego np. do 100 m. było 20, przewidywano konieczność urzędującego przedbiegów i półfinałów, gdyż w pływalni można było urządzić tylko 5 torów. Bardzo wielu jednak zgłoszonych nie zjawiało się i obeszło się bez półfinałów. Z tego powodu ci, co stawili się dopiero w niedzielę, nie zostali dopuszczeni do biegów. Podkreślić tu należy lekceważenie mistrzostw przez kluby, które mimo wyraźnych zapowiedzi, ludzi swych na czas nie przysłały („Hakoah“). Jest rzeczą naganną np. że Zajst z lwowskiej „Pogoń“, jeden z najpoważniejszych kandydatów do 100 m., nie mógł startować, gdyż opóźnił się, będąc złe poinformowanym o godzinie rozpoczęcia przedbiegów. Jest również pożądanem, by kluby ekwipowały swych zawodników i aby nie dochodziło do tego, że pływak zjawia się bez kostiumu i domaga się go od komisji sędziowskiej.

Wyścig 100 m. styl dowolny. Startuje 13. Urządzono 3 przedbiegi z wynikami:

I. przedbieg: 1) Inż. L. Seweryński (Wojsk. Kl. Wiośl. Warsz.) — 1:27'3 (rekord polski); 2) por. C. Wajcht (AZS. Warsz.) — o pół metra.

II. przedbieg: 1) por. Wł. Kuncewicz (WKW. Warsz.) 1:29'5; 2) E. Schoenfeld („Makkabi“ Krak.) 1:40.

III. przedbieg: 1) por. K. Dobrowolski (WKW. Warsz.) 1:44; 2) T. Semadeni (AZS. Warsz.) 1:45.

Do finału wchodzi pierwszych pięciu.

Wyścig 200 m. styl klasycznym na pierściach — startuje 6 — 4 przedbiegi.

I. przedbieg: 1) St. Ferens (AZS. Kraków) 3:45; 2) Z. Lewicki (AZS. Warsz.) 3:55.

II. przedbieg: 1) Schoenfeld („Makkabi“ Kraków) 3:40; 2) Wachtel („Jutrzenka“ Kraków) 4:00'5. Plut. Lisowski (WKW. W.) był drugi, został jednak zdyskwalifikowany z powodu niedotknięcia brzegu przy nawrocie.

Wyścig 400 m. styl dowolny. Startuje 9 — 2 przedbiegi.

I. przedbieg: 1) Daszyński (AZS. Kraków) 8:55'7; 2) Semadeni (AZS. Warsz.) 8:56 (o dłoń).

Daszyński wysuwał się na każdej długości o 1—2 m., Semadeni doganiał go na każdym nawrocie, który robił wolno, ale dokładnie.

II. przedbieg: 1) Zajst Fr. („Pogoń“ Lwów) 7:06'4 (rekord polski); 2) J. Jurkowski (WKW. Warsz.) mistrz Polski na r. 1922 — 7:53'6; 3) Inż. Seweryński (WKW. Warsz.) — 8:06'4.

5 wchodzi do finału.

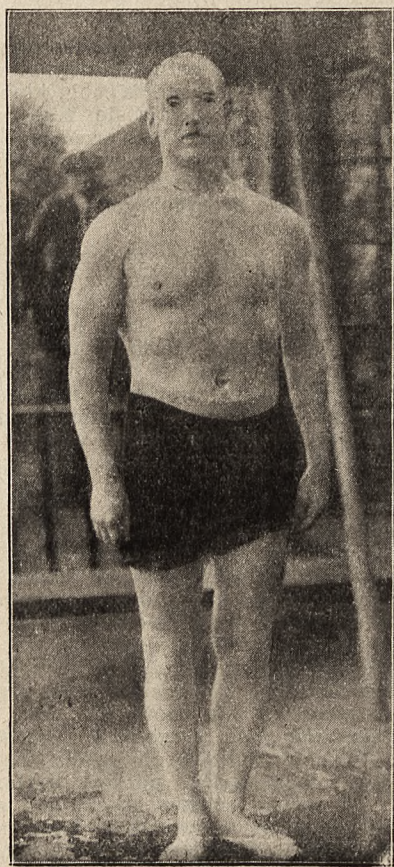
Drugi dzień zawodów.

(Niedziela, 2 września, godz. 3 pp.)

Finał na 100 m. styl dowolny, najważniejszy punkt zawodów i całego sezonu pływackiego. Startuje 3 z WKW. — Seweryński, Dobrowolski, Kuncewicz i 1 z AZS. Warsz. C. Wajcht.

Schoenfeld wycofał się, oszczędzając się do 200 m. na pierściach.

MISTRZOSTWA POLSKI W PŁYWANIU.



Inż. L. Seweryński (WKW. Warszawa)
Rekordman i mistrz Polski na 100 m.

szłorocznego 1:45 i na 400 m. — 7:06 zamiast 7:51. Jest to krok naprzód ogromny, dokonany w warunkach wcale nielepszych niż dotychczasowe. Czasy te są wciąż słabe ale nie są kompromitujące. W stylu pływaków różnica ogromną: na krótki dystans pływają prawie wszyscy czałem. Pod względem organizacyjnym natomiast zawody niedzielne stanęły na takim poziomie, że z całą stanowczością możemy powiedzieć, iż w niczem nie ustępowały one zawodom w krajach zachodu.

Nadzwyczaj emocjonujący ten wyścig prowadzony był w tempie dotąd w Polsce niewidzianem.

Do nawrotu prowadzi Wajcht przed Kuncewiczem. Nie mając jednak jeszcze dostatecznie opanowanego crawla nie potrafi on utrzymać prostej linii, mimo że tory wyznaczone były widocznymi taśmami; na jakie 20 m. przed metą Wajcht wyprzedziwszy Kuncewicza o więcej niż długość zajęchał mu drogę uniemożliwiając mu dalsze szybkie pływanie. Kuncewicz próbował go wyminąć jednak bezskutecznie. Po drugim nawrocie Wajcht wrócił na swój tor i wygrał bieg w 1:28'4. Tuż zanim był Seweryński, 3-ci Kuncewicz. Dobrowolski widząc przegraną przerwał bieg oszczędzając swych sił do sztafety, przez co stracił trzecie miejsce, na które nie liczył.

Po koniecznej dyskwalifikacji Wajchta wynik był następujący:

- 1) Inż. Leonard Seweryński, (WKW. Warsz.) 1:28'6.
- 2) Por. Wł. Kuncewicz (WKW. Warsz.) 1:31'8.

Wyścig pań 100 m. styl dow. odbijał od poprzedniego swem nierównie słabszym tempem i stylem jak na sprint przestarzającym: na piersiach. Stawało 5 pań (wszystkie z Krakowa, z czego 3 z AZS.) Do pierwszego nawrotu płynęły zupełnie równo. Przy końcu biegu wyciągnęły się bardzo nieznacznie, walka do ostatka bardzo zacięta. Wbrew przewidywaniom wygrała:

- 1) p. Olga Schrederówna („Jutrzenka“ Kraków) 2:03'4
- 2) p. J. Czaplicka („Cracovia“) o pół dłoni za nią
- 3) p. L. Witkowska (AZS. Krak.) kilka metrów w tyle.

Wyścig 100 m. nawznak dla panów. Startuje 5.

Do nawrotu prowadzi Heinrich (AZS. Warsz.) płynąc stylem grzbietowym klasycznym. Po nawrocie przechodzi na crawla i daje się wyprzedzić. Wynik ostateczny:

- 1) Smolka Edward („Cracovia“) 1:44'8 (styl klas. nawzn.),
- 2) J. Jurkowski (WKW. Warsz.) 1:48'6 (styl klas. nawzn.),
- 3) F. Lerner („Hakoah“, Bielsko) 1:55'6 (crawl.).

Gdyby meta była o kilka metrów dalej Jurkowski byłby Smolkę dogonił.

Rozstawny pań 4×45'20 m. (długość basenu). Styl dowolny. Startują 2 osady AZS. Kraków. Wygrywa 1) AZS. Kraków 3:27'5 w składzie pp. Witrowska L., Królówna Marja, Królówna Anna, Otorowska I.; 2) AZS. Kraków 3:28'6 (pp. Estreicherówna, Lubieńska, Dawidowska, Popielówna).

Finał wyścigu panów 200 m. styl klasyczny na piersiach. Startuje 4. Zwycięża po ostrej walce 1) Schoenfeld (Makkabi—Kraków) w 3:38'4 (rekord polski), 2) Ferens (AZS. Kraków) 3:42'7.

Trzecie miejsce zajął Lewicki (AZS. Warsz.) został jednak zdyskwalifikowany z powodu dotknięcia muru przy nawrocie tylko jedną ręką. Gdyby Wachtel, który wszedł do finału właściwie przypadkowo, był skończył bieg, miałby mimo bardzo złego czasu trzecie miejsce w mistrzostwie, wobec dyskwalifikacji Lewickiego.

Finał wyścigu panów 400 m. Styl dowolny, o nagrodę b. Prez. Min. prof. Nowaka. Startuje 4.

Od startu do mety prowadzi bezkonkurencyjny Zajst. Jurkowski ma 2. miejsce pewne. Wechodzący do finału Seweryński wycofał się. Walka była tylko o trzecie miejsce między Daszyńskim i Semadenim. Daszyński jednak będąc w lepszej niż poprzedniego dnia kondycji, wyprzedza odrazu współzawodnika i Semadeni po 6-ciu nawrotach bieg przerywa, oszczędzając swych sił do sztafety. Wynik więc był:

- 1) Zajst (Pogoń Lwów) 7:21'8, (czas gorszy niż poprzedniego dnia),
- 2) Jurkowski (WKW. Warsz.) 8:11,
- 3) Daszyński (AZS. Kraków) 8:41'4.

Wyścig pań 400 m. styl dowolny. Startują 2 współzawodniczki, wygrywa z trudem: 1) Estreicherówna (AZS. Kraków) 9:13'5 (rekord polski), 2) Popielówna (AZS. Kraków) 9:25'6.

Najbardziej emocjonującą była sztafeta panów

4×45'20 m. (długość toru) o puchar wędrowny b. Prezesa ministrów gen. Sikorskiego. Startuje 5 osad: AZS, Warszawa, Makkabi—Kraków, Jutrzenka—Kraków. WKW.—Warsz. i Cracovia.

Najbardziej zacięta walka była w pierwszej zmianie między Kuncewiczem (WKW.) a Wajchtem (AZS.). Wajcht zmęczony po skokach daje się pobić o 1 m. W następnych zmianach WKW. mający czterech znakomitych pływaków, *par excellence* sprinterów, jest już bez konkurencji. Po drugiej zmianie AZS. przez Heinricha trzyma jeszcze drugie miejsce, już przy trzeciej wyprzedzają go Jutrzenka i Makkabi. Gdy inż. Seweryński—Nr. 4 z WKW. był już na połowie toru, ruszał za nim dopiero doskonały Schoenfeld z Makkabi, za nim Jutrzenka i ostatnia rusza Cracovia, której doskonały czwarty numer Sieńkowski, płynący dość czystym crawlem, wyprzedza Semadeniego.

Tym sposobem wynik był następujący:

- 1) WKW.—Warsz. 2:21'2 (rekord basenu) w składzie: por. Kuncewicz, por. Dobrowolski, mjr. Szandorowski, inż. Seweryński;
- 2) Jutrzenka—Kraków. (Ri-

MISTRZOSTWA POLSKI W PŁYWANIU.



Fr. Zajst („Pogoń“ Lwów) rekordman i mistrz Polski na 400 m.

terman Zygmunt, Ritterman Juliusz, Wachtel, Zins) 3) Makkabi—Kraków: (Soldinger, Billig, Klein, Schoenfeld); 4) Cracovia; 5) AZS. Warsz.

Poza konkursem Zajst próbował pobić rekord polski na 100 m. osiągnął jednak tylko 1:32.

Wyniki skoków, które odbyły się między biegami były następujące:

Panowie: Startuje 5.

- 1) Swiszcowski Adam (AZS. Kraków) punktów 10,58,
- 2) Wajcht Cz. (AZS. Warsz.) 9,70,
- 3) Fogiel Z. (Makkabi Warsz.) 9,17.

Bez miejsc Sienkowski (Cracovia) i czternastoletni Danziger (Hakoah—Bielsko). Wszyscy skaczą prawie że jednakowo, nie wybił się specjalnie żaden. Einsenbett z warszawskiej Polonii, mistrz na r. 1922, jest bezwzględnie lepszy od nich wszystkich, szkoda tylko że nie zjawił się, będąc zgłoszonym. Wajcht jest bez treningu i bez szkoły. Ma jednak ogromne zdolności: miękkość i elegancję w skoku. To samo da się powiedzieć o Swiszcowskim, który miał atut wielki: znał doskonale skocznię, niedoskonałą i robiącą nieraz zamieszcom niespodzianki. Fogiel, materiał bardzo dobry, sprężysty, tylko jeszcze „niewykończony”. Sienkowski ma też przyszłość; pół srebro zrobił bez zarzutu, podczas gdy wszyscy inni robili tylko ćwierć. Salto w tył Wajchta było najlepszym ze wszystkich skoków. Malutki Danziger ma jeszcze duże braki, wzbudzał jednak podziw swą odwagą. Posiada zaczątki szkoły niemieckiej. Wogóle poziom dość niski.

Skoki pań:

1) p. Estreicherówna (AZS. Kraków) punktów 10,55. 2) p. Frydmanówna („Makkabi” Warsz.) punktów 9,25. 3) p. Porębska (AZS. Krak.) punktów 8,78. Bez miejsca p. Spirówna („Makkabi” Warsz.). Panie mimo łatwego programu skaczą słabo.

Jak widać z powyższego najlepiej przedstawia się w kategorii panów WKW. Warsz., drugie miejsce — AZS. Kraków. Wśród pań AZS. Kraków bezkonkurencji. W ogólnej klasyfikacji więc można uważać za najlepszy klub pływacki w Polsce AZS w Krakowie.

Z miast pierwszy jest Kraków. Nic w tem niema dziwnego. Kto posiada taki basen, może trenować. Stanowcze jednak zwycięstwa warszawiaków w niektórych wyścigach: przypisać należy ich doskonałym wrodzonym warunkom, gdyż o racjonalnym treningu w pozabawionej pływalni Warszawie, niema mowy. Kraków górował natomiast stylem; tutaj wszyscy sprinterzy, nawet piętnastoletni chłopcy, pływają crawllem. Kraków też, zwłaszcza jego kluby, posiadające młody narybek („Makkabi“, „Jutrzenka“, „Cracovia“) mają przed sobą przyszłość.

Z punktu widzenia postępu techniki pływackiej, wyniki ostatnich zawodów mogły mieć wpływ, powiedzmy... demoralizujący.

Wygrywali zawodnicy pływający starymi stylami, albo wręcz bez stylu. Bili innych siłą. Jednak nie wątpię, że jest to ostatni rok, w którym bez stylu można wygrać w pływaniu. Na przyszły rok, gdy niewątpliwie setkę robić będą niżej 1:20 — 1:15 wygrać będzie można tylko crawllem.

Jest dziwnem napozór, że ze zwycięzców prawie żaden nie był uczniem Van Schelle'a. Da się to łatwo wytłumaczyć tem, że stylu przyswojonego od znakomitego mistrza nasi crawlerzy dotąd nie opanowali, a prztem zmiana stylu zawsze sprowadza czasowe obniżenie wyników. W tym okresie przejściowym znajdujący się właśnie uczniowie Van Schelle'a.

Po zawodach tych mamy ostateczne zestawienie sił i można scharakteryzować niektóre indywidualności pływackie:

Franciszek Zajst („Pogoń“) jest niewątpliwie najlepszym pływakiem średnio i długodystansowym w Polsce, zdala odbiegającym od reszty „klasy“. Pływa stylem przestarzałym, ale nadzwyczaj poprawnym overarmem (angielskim). Ma lat 20 i znakomite warunki; miękkość ruchów przy dużej sile, znakomite serce i płuca. Gdyby wylaść go co roku na 2 — 3 miesiące zagrafic i nauczyć trudgen-crawl'a, mógłby on po 2 — 3 latach osiągnąć klasę europejską.

Również pływakiem z Bożej łaski jest **por. Czesław Wajcht** (AZS. Warsz.), który jednak nie trenując należycie i prowadząc nieodpowiedni tryb życia, marnuje swe wielkie zdolności. Ma on ogromny dar opanowywania stylu, miękkość ruchów i budowę nadająca się świetnie do prucia wody. Crawllem pływa bardzo poprawnie; i rekord polski na 100 m. niewątpliwie niedługo do niego będzie należał. Gdyby potrenował co-

kolwiek i wytrzymał 400 m. niżej 7 minut — może jeszcze w tym roku.

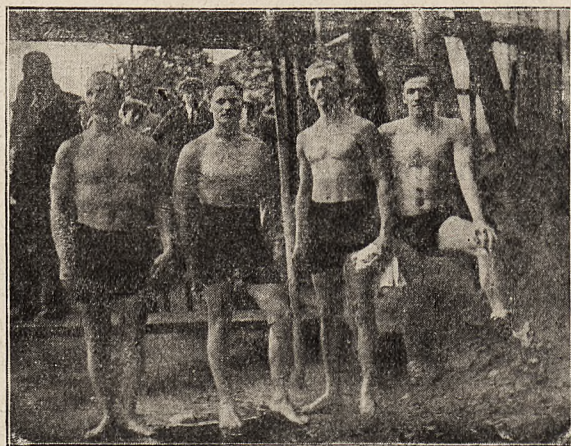
Jest on pływakiem all round: sprinterem, stay-erem i świetnym skoczkiem. Szkoda tylko, że się de-nerwuje i schodzi zawsze z toru, co kosztowało go już utratę mistrzostwa Armji i mistrzostwa Polski. Powinien płynąć oczy otwierając.

Ciekawemi niezmiernie z punktu widzenia teorii sportu pływackiego są zwycięstwa inż. **Leonarda Seweryńskiego**, który mimo blisko 40 lat wieku, niewzorowego treningu i stosowania swoistego zgoła stylu bije wszystkich młodych crawlerów. Pływie on czemś nieokreślonym: ręce jakby „po kozacku“, nogi robią nożycę. Jest on nadzwyczaj silny i mając mały ciężar gatunkowy ciała płynie prawie wynurzony. Posiada ruchy niedoskonałe technicznie, ale bardzo miękkie, choć energiczne. To daje mu szybkość. Zupełnie podobni do niego są **por. Kuncewicz** i **por. Dobrowolski**, ostatni słabszy znacznie w tym roku niż dawniej. Czwarty z mistrzowskiej sztafety **mjr. W. Szandorowski** posiada też warunki niepospolite, które zastępują mu brak treningu.

Młodzieńki **Ernest Schoenfeld** z krakowskiej „Makkabi“ ma przyszłość przed sobą. Suchy, szczupły, ale bardzo muskularny, przy świetnym treningu i ładnym stylu słusznie zdobył mistrzostwo.

Najładniej ze wszystkich pływa piętnastoletni **Ju-**

MISTRZOSTWA POLSKI W PŁYWANIU.



Mistrzowska sztafeta 4×50 y. — WKW. Warszawa
Od lewej: Seweryński, Kuncewicz, Szandorowski, Dobrowolski.

lek Rittermann z „Jutrzenki“ tylko nieco za wolno. Ma crawl prawie bez zarzutu i trenuje bez przerwy. Już w roku przyszłym, gdy rozwinie się i nabierze sił będzie jednym z pierwszych kandydatów do setki.

Ferens (AZS. Kraków) dzięki swym warunkom budowy i stylowi jest bodaj najlepszym pływakiem na piersiach w Polsce. Przegrana do Schoenfelda można wytłumaczyć przejściowym spadkiem formy. Jako crawler jest bardziej groźny i szkoda, że w stylu dowolnym nie startuje. Powinien zarzucić wioślarstwo, w którym nie błyszczy, a które nie pozwala mu wyzbyć się sztywności ruchów.

Lewicki (AZS. Warsz.) jest poważnym współzawodnikiem w stylu klasycznym, ma styl dobry, miękkość ruchów i mały ciężar gatunkowy, a to dużo znaczy. Znać na nim brak treningu. Dystans 200 m. jest dla niego bezwzględnie za mały. Odpowiednim wyścigiem dla niego jest 5 klm, lub więcej.

Jerzy Jurkowski (WKW.) marnuje swoje zdolności, rozpraszając je na inne sporty (wioślarstwo i żeglar-

stwo) nie trenując dostatecznie. Powinien też przejść do trudgen-crawla. Utracone laury powinny go otrzeźwić i pobudzić do pracy. Od roku zeszłego nie tylko nie posunął się nic naprzód, ale nawet cofnął. A wobec żywiołowego rozwoju naszego sportu, stanie w miejscu jest równoznaczne z przegrywaniem. Niewątpliwie w przyszłym roku będzie on znowu groźnym współzawodnikiem dla Zajsta.

Młody *Stieńkowski* z „Cracovii“ ma przyszłość. Trenuje bardzo pilnie i pływa czałem bardzo dobrze. Jest świetnym materiałem na skoczka.

St. Daszyński (AZS. Kraków) powinien się zdecydować jakim stylem pływać. Znać na nim brak treningu.

Z pań styl klasyczny, najładniejszy, niemal bez zarzutu ma p. *Irena Popielówna*, która ustępuje p. *Estreicherównie* w sile i treningu. Ze sprinterek przyszłość ma p. *Lola Lubieńska*, która w zawodach przyszłorocznych stosować będzie już czała. P. *Estreicherówna* jest najbardziej wazehstronna, gdyż na 100 m. uchodzi również za najlepszą. Wszyscy pływacy powinni nauczyć się nawrotów. Ciekawem jest, że krakowiacy trenujący stale w basenie robią je gorzej od niektórych warszawiaków, nie mających na Wiśle możności ich ćwiczenia. Widać stąd, że nawrót do opanowania jest łatwy, trzeba tylko wiedzieć, jak go robić. Zajst gdyby śmiały zwracać jako tako, miałby na 400 m. czas lepszy o jakie 8×3 sek., t. zn. przeszło 20 sek.!

Akademickiemu Związkowi Sportowemu w Krakowie należy się najwyższe uznanie za wzorowe urządzenie mistrzostw. Organizacji zawodów nie potrafiłbyśmy zrobić najmniejszego zarzutu. Klub ten raz jeszcze dowiódł, że pod względem orga-

nizacyjnym stoi w Polsce na pierwszym miejscu. Szczególnie należy wyróżnić pracę niezmordowanego p. *Stanisława Fächer*a, który trzymał w ręku nici całej organizacji, p. *E. Baszkoffa*, mjr. *Linnemanna*, dzierżawcy miejskiej pływalni p. *Weissa* i całego zastępu członków wszystkich sekcji AZS-u. Tam w Krakowie przy imprezach tego rodzaju pracuje nie jedna osoba, jak u nas, lecz kilkadziesiąt.

Zaznaczyć należy, że w całych zawodach nie było ani jednego protestu, co przypisać należy nie tylko poczuć sportowemu klubów, ale i sprawności komisji sędziowskiej, która nie przeoczyła ani jednego uchybienia. Zadanie ułatwiała doskonała pływalnia, która powinna być tylko rozszerzona do 50 m. Publiczności było około 1500 osób, t. zn. maximum tego co mogło się zmieścić. Gdyby znajdowały się tam trybuny, pływanie w Krakowie byłoby już sportem dochodowym. Tory były oznaczone taśmami, chorągiewkami i wielkimi numerami, przy każdym sędzią na podwyższeniu. Długość każdego toru wymierzona co do centymetra. Nad basenem powiewał wielki sztandar z Orłem Białym.

*

Na zakończenie zawodów odbyła się kolacja w gościnnym lokalu oddziału wioślarskiego „Sokoła“, na której przemawiał imieniem AZS-u prezes tego klubu i wice-prezes PZP. prof. dr. W. Goetel, oraz imieniem PZP. jego delegat i sędzia główny prof. Wittig i inż. Seweryński.

Zawody niedzielne tym wszystkim, którzy pracują około rozwoju sportu pływackiego przyniosły głębokie zadowolenie i radość z tego, że nareszcie pływanie w Polsce stanęło na gruncie sportowym, że nareszcie ruszyliśmy z martwego punktu i kroczymy naprzód.

OGÓLNA KLASYFIKACJA.

(I miejsce—3, II—2, III—1).

KLUBY	PANOWIE							SUMA		PANIE				SUMA		OGÓLNA	
	100 m. dow.	400 m. dow.	200 m. klas.	100 m. nawzn.	sztafeta	skoki	dla klubu	miasta	100 m. dow.	400 m. dow.	sztafeta	skoki	dla klubu	dla miasta	klub	miasto	
Warszawa	W. K. S.	5	2	—	2	3	—	12	15	—	—	—	—	—	12	17	
	A. Z. S.	—	—	—	—	—	2	2		—	—	—	—	—	2		
	„MAKKABI“	—	—	—	—	—	1	1		—	—	—	2	2	—		3
Kraków	A. Z. S.	—	1	2	—	—	3	6	15	1	5	5	4	15	21	35	
	„JUTRZENKA“	—	—	—	—	2	—	2		3	—	—	—	3	5		
	„MAKKABI“	—	—	3	—	1	—	4		—	—	—	—	—	4		
	„CRACOVIA“	—	—	—	3	—	—	3		2	—	—	—	2	5		
Lwów	„POGOŃ“	—	3	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	3	3	
Bielsko	„HAKOAH“	—	—	—	1	—	—	1	1	—	—	—	—	—	1	1	

T. S. SMOGORZEWSKI.

SPORT W WOJSKU.

LWÓW.

Dnia 21. i 22. sierpnia b. r. odbyły się zawody lekko-atletyczne, a dnia 23. sierpnia zawody w pięcioboju żołnierskim I-szej i 2-giej klasy o mistrzostwo OK. VI.

Wyniki zawodów następujące:

Pięciobój lekko-atletyczny. 1) kpr. Ragan (5. pap.) 2080.99 pkt., 2) kpt. Müller (baon. san. VI.) 2008.43 pkt., 3) por. Rospond (49. pp.) 1789 pkt. Zawodników 23.

Bieg 100 m.: 1) por. Borzemski (19. pp.) 12'4 s., 2) kan. Czarnecki (5. pap.) 13 s. Zawodników 21.

Bieg 800 m.: 1) ppr. Stanulewicz (40. pp.) 2:13'3, 2) szer. Sała (19. pp.) 2:14, 3) ppr. Sawka (48. pp.) 2:18. Zawodników 12.

Bieg 1500 m.: 1) ppr. Stanulewicz (40. pp.) 4:34, 2) st. szer. Sała (19. pp.) 4:39'7, 3) st. szer. Chomentowski (49. pp.) 4:56. Zawodników 15. Ppr. Stanulewicz okazał tak w biegu na 800 m. jak i na 1500 m. piękną formę i styl.

Bieg na przełaj 4000 m.: 1) st. szer. Sała (19. pp.) 13:28'5, 2) szer. Zarski (40. pp.) 13:29'3, 3) szer. Włażło (40. pp.) 13:44'7. Zawodników 7.

Bieg rozstawny 4 × 400 m.: 1) drużyna 49. pp. (por. Kasztelan, por. Kozłowski, por. Sokołowski, sierż. Stokłosa) 3:59'2, 2) drużyna 29. pp. 4:14'3, 3) drużyna 54. pp. 4:16'7.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE W.P.



Od lewej: st. szer. Tennenbaum, por. Kuncewicz, st. szer. Bloch, por. Ziębiński, płt. Lisowski, kpr. Rondlewski

Bieg z płotkami 110 m.: 1) kpr. Tarczyński (5. pap.) 21'1 s., 2) por. Borzemski (19. pp.) Zawodników 7.

Rzut dyskiem oburącz. 1) por. Kirchner (6. pap.) 33'20 m. + 27'29 m. = 60'49 m., 2) por. Łucki (48 pp.) 32'95 m. + 26'38 m. = 59'33 m., 3) por. Szopiński (11. pap.) 29'55 m. + 24'55 m. = 54'10 m. Zawodników 9.

Pchnięcie kulą oburącz: 1) por. Łucki (48. pp.) 11'9 m. + 9'19 = 21'09 m., 2) por. Kirchner (6. p. sap.) 10'39 m. + 9'19 m. = 19'48 m., 3) plut. Cybuch (36. pp.) 9'43 m. + 7'55 m. = 16'98 m. Zawodników 11.

Rzut oszczepem oburącz: 1) por. Kirchner (6. p. sap.) 39'47 + 20'55 = 60'02 m., 2) kpr. Zemanek (5. pap.) 36'07 m. + 21'40 m. = 57'47 m. Zawodników 8.

Skok w wyż z rozbiegiem: 1) por. Łucki (48. pp.) 159 cm., 2) por. Kirchner (6. p. sap.) 155 cm., 3) por. Borzemski (19. pp.) 149 cm. Zawodników 13.

Skok w dal z rozbiegiem: 1) por. Borzemski (19. pp.) 570 cm., 2) por. Łucki (48. pp.) 567 cm., 3) por. Rospond (49. pp.) 533 cm. Zawodników 9.

Skok o tyczce: 1) chor. Stryła (19. pp.) 2'62 m., 2) por. Kirchner (6. p. sap.) 2'52 cm., 3) por. Łucki (48. pp.) 2'22 m. Zawodników 5.

Przeciąganie linki: W trzeciej kolejce zwycięża drużyna 19. pp. w następującym składzie: kpr. Nowakowski, szer. Sawka, sz. Domirecki, sz. Szyja, sz. Głoński, sz. Horodejczuk, sz. Waryszkiewicz.

Pięciobój żołnierski I. klasy: 1) plut. zaw. Cybuch (26. pp.) 6 pkt., 2) sierż. Stępień (26. pp.) 10 pkt. Startowało 4

Pięciobój żołnierski II. klasy: 1) szer. Sawka (19. pp.) 10 pkt., 2) kpr. Krupicki (19. pp.) 12 pkt. Startowało 5.

KRAKÓW.

W dniu święta Żołnierza Polskiego 15. sierpnia b. r. odbyły się na boisku sportowym 2. p. lotn. w Rakowicach pod Krakowem zawody sportowe o mistrzostwo pułku, do których stanęło 68. zawodników.

Wyniki były następujące:

Bieg 100 m. 10 zaw. 1) por. Wojciechowski 12 s., 2) por. Kurowski, 3) c. m. wojsk. Marczewski.

Bieg 400 m. 7 zaw. 1) c. m. wojsk. Marczewski 1:05, 2) szereg. Dziubacki 1:08.

Bieg 800 m. 6 zaw. 1) st. szer. Buliński 2:38, 2) szer. Kirsch 2:39.

Bieg na przełaj 3500 m. 4 zaw. 1) c. m. w. Marczewski 11:55, 2) szer. Kobalański 12:10, 3) st. szereg. Rog Michał.

Skok w wyż. 7 zaw. 1) por. Wojciechowski 145 cm., 2) sierż. Czabara 141 cm., 3) plut. Stanco 140 cm.

Skok w dal. 12 zaw. 1) plut. Stanco 525 cm., 2) por. Wojciechowski 505 cm., 3) szer. Garasiński 500 cm.

Rzut dyskiem. 5 zaw. 1) sierż. Czabara 25'90 m., 2) szer. Garasiński 24'90 m.

Rzut kulą. 6 zaw. 1) plut. Stanco 9'48 m., 2) szer. Garasiński 9'45 m.

Rzut oszczepem. 4 zaw. 1) chor. Wojtowski 32'60 m. (poza konkursem 36 m.), 2) sierż. Czabara 29'60 m.

Wszyscy wyżej wymienieni zwycięzcy otrzymali z rąk D-cy pułku piękne nagrody oraz dyplomy sportowe.

*

W dniu święta Żołnierza Polskiego t. j. 15. sierpnia br. odbyły się na torze przeszkód 12. pp. w Wadowicach, pod protektoratem D-cy korpusu p. Gen. dyw. Czika Józefa II-gie doroczne zawody biegu szturmowego 400 m. o mistrzostwo korpusu na 1923 r.

Do biegu stanęło 14 reprezentacyjnych zespołów pułkowych po 4. zawodników z następujących oddziałów: DOK. V.: 1. 2. 3. 4. psp., 11. 12. 16. 20. 73. 75. pp., 1. p. w. kol., 1. pag., 5. pac. i 23. pap.

Pierwsze miejsce osiągnął zespół 12. pp. w czasie 2:38 w składzie: kpr. Szlachetka, st. szer. Kułaga, Wołowski, szer. Stefanuk.

Drugie miejsce — zespół 11. pp. w czasie 2:52'2 w składzie: st. szer. Weremek, Jaszczuk, szer. Małecki i Danieluk.

Trzecie miejsce — zespół 5. pac. w czasie 3:04'6.

Jako następny punkt programu zawodów odbyła się pokazowa lalka gimnastyki dla grup silnych, wzorowo przeprowadzona przez por. Kaczmarczyka ref. wych. fiz. 12. pp.

Zawody zakończył mecz 12. pp. z drużyną kombinowaną z zawodników, przynosząc zwycięstwo drużynie 12. pp. 2:1. Sędziował kpt. Kraus z 12. pp.

PRZEMYSŁ.

Dnia 19. i 20. sierpnia b. r. odbyły się na stadjo-
nie OK. w Przemyśle zawody sportowe OK. X.

Osiągnięto następujące wyniki:

Pięciobój żołnierski. 1) szer. Wasiuk (17. pp.) 19. pkt.,
2) szer. Burdyz (38. pp.) 19. pkt., 3) szer. Mielczarek
(4. pp. Leg.) 19 pkt.

Marsz 20 klm. ze strzelaniem. Pierwsze miejsce za-
jął zespół 38. pp. kończąc marsz w 2 godz. 38 m. —
w składzie: por. Dziadecki, kpr. Grabowski, szer. Do-
brzański, szer. Grabowski.

Bieg szturmowy. Pierwsze miejsce zajęła drużyna
17. pp. — w składzie: kpr. Woszczyna, st. szer. Wo-
laniuk, szer. Szniański i szer. Kappel, — kończąc bieg
w 2-ch m. 31'2 s.

Bieg rozstawny. 1) drużyna 4. pp. Leg. (sierż. Swi-
tlak, sierż. Siemoniak, plut. Bartosik, plut. Kapłański)
4:04'7, 2) drużyna 38. pp. 4:07'2.

Bieg 100 m. 1) por. Boehm (17. pp.) w czasie 11'4 s.,
2) por. Eibel (2. pp. Leg.), 3) plut. Bartosik (4. pp. Leg.)

Bieg 800 m. 1) por. Wawaszczak (38. pp.) 2:11,
2) strzel. Okal Jacko (2. psp.) 2:16 3, 3) szer. Gebler
(4. pp. Leg.) 2:20.

Bieg 1500 m. 1) szer. Okal Jacko (2. psp.) 4:51'2,
2) szer. Remski (39. pp.) 4:53'3, 3) szer. (2. p. W.Ł.)
4:57.

Bieg na przełaj 4000 m. 1) por. Wawaszczak (38.
pp.) 14:49'2, 2) szer. Spólny (3. pp. Leg.) 15:03, 3) szer.
Hiller (38. pp.) 15:47'6.

Bieg z płotkami 110 m. 1) ppr. Folwarczny (2. psp.)
20'8 s., 2) por. Wawaszczak (28. pp.) 21'4 s.

Skok w dal. 1) por. Krannenwetter (24. pap.) 597
cm., 2) por. Eibel (2. pp. Leg.) 585 cm., 3) por. Boehm
(17. pp.) 581 cm.

Skok w wyż. 1) por. Krannenwetter (24. pap.) 151
cm., 2) por. Uhacz (3. pp. Leg.) 145 cm., 3) szer. Miel-
czarek (4. pp. Leg.) 140 cm.

Rzut dyskiem. 1) kpr. Krysiak (2. pp. Leg.) 28'10 m.,
2) plut. Dunajski (38. pp.) 27'80 m., 3) szer. Grocho-
wina (38. pp.) 27'44 m.

Rzut oszczepem. 3) szer. Fronczak (22. pp. Leg.)
40'21 m., 2) plut. Dunajski (38. pp.) 38'94 m., 3) st.
strz. Leć (6. psp.) 35'60 m.

Skok o tyczce. 1) por. Wawaszczak (38. pp.) 2'49 m.,
2) kpr. Janusz (38. pp.) 2'35 m.

Pchnięcie kulą. 1) szer. Grochowina (38. pp.) 9'35 m.,
2) st. sierż. Patryk (2. psp.) 9'05 m., 3) sierż. Wróbel
(2. psp.) 8'34 m.

Mistrzostwo w piłce nożnej na rok 1923. uzyskała
drużyna 2. p. W.Ł.

ZŁOCZÓW.

Dnia 19. VIII. odbyły się na torze przeszkód 52.
pp. w Złoczowie zawody drużyn pułkowych w biegu
szturmowym 400 m. o mistrzostwo OK.VI.

Wyniki:

1) drużyna 51. pp. — 3:09; 2) drużyna 19. pp. —
3:24'5; 3) drużyna 49. pp. — 5:33.

Skład drużyny 51. pp. był następujący: kpr.
Ziomber B., szer. Penkalski K., szer. Wizner K.,
szer. Wesołowski J.

Drużyna powyższa weźmie w tym składzie udział
w zawodach obwodowych w Krakowie (walczą OK.V.
OK. V. i OK. X.).

GRUDZIĄDZ.

Wstępne zawody konne OK. VIII. Od dnia 11. —
15. IX. b.r. odbędą się w Grudziądzu zozgrywki wstęp-
ne zawodów konnych (z wyłączeniem Centralnej Szkoły
Kawalerji i Obozu Szkolnego Artylerji), jak następuje:

W dniu 11. IX. b. r. (wtorek) ujeżdżanie konia,
władanie bronią białą i palną.

12. IX. (środa) konkurs hippiczny.

13. IX. (czwartek) wytrzymałość konia, bieg dy-
stansowy, bieg na przełaj.

14. IX. (piątek) przerwa.

15. IX. (sobota) steeple chase.

Udział: 16. p. uł., 18. p. uł., 8. p. strz. kon., 16. pap.
15. pap., 4. pap., 8. pac. i 8. Dyon. Tab. wystawia do
zawodów po jednej grupie, złożonej z 3. oficerów i 3.
koni.

Skład personalny jury: Gen.-bryg. Kasprzycki pre-
zes jury, płk. Adamowicz, płk. Brzoza-Brzezina, płk.
Szt.-Gen. Kociuba, płk. Żakiej, ppłk. Szt.-Gen. Moch-
nacki, ppłk. Schaefer.

BRZEŚĆ n/BUGIEM.

Zawody OK. IX. rozegrane dnia 25. i 26. b. m.

w Brześciu nad Bugiem.

Pomimo ogłaszania zawodów w prasie miejscowej
i mimo ślicznej pogody, ludność cywilna wykazała zu-
pełny brak zainteresowania się zawodami.

Wyniki mimo wadliwie urządzonej beżni i skoczni
osiągnięto wcale nieźle, w niektórych punktach nawet
dobre. Organizacja zawodów pozostawiała niejedno
do życzenia, mimo widocznego nakładu pracy ze stro-
ny referenta sportowego OK. kpt. Machnowskiego.

Wyniki:

Pięciobój lekko-atletyczny: 1) kpr. Strzelczyk (30. pp.)
1089'6 pkt., 2) plut. Stachowiak (30. pp.) 1046'5 pkt.,
3) kpr. Kuźmiński (79. pp.) 961'7 pkt. Zawodników 6.

Pięciobój żołnierski: 1) kpt. Pazderski (34. pp.) 7 pkt.,
2) st. sierż. Wesołowski (84. pp.) 8 pkt. Zawodni-
ków 6. I. klasa.

Bieg 100 m.: 1) por. Pelc (35. pp.) 12 s., 2) por.
Tyma (82. pp.), 3) st. sierż. Czupratowski (22. pp.)
Zawodników 14.

Rzut oszczepem: 1) mjr. Stawarz (78. pp.) 44'11 m.
2) kpt. Fischer (22. pp.) 40'90 m., 3) ppr. Stefański
(79. pp.) 39'20 m. Zawodników 10.

Skok w dal: 1) kpt. Fischer (22. pp.) 588 cm., 2)
por. Pelc (35. pp.) 548 cm., 3) sierż. Żukowski (9. p. pap.)
543 cm. Zawodników 18.

Rzut dyskiem: 1) ppr. Stefański (79. pp.) 31'65 m.,
2) bomb. Krawczyński (30. pap.) 28'68 m., 3) mjr. Sta-
warz (78. pp.) 27'57 cm. Zawodników 12.

Skok w wyż: 1) por. Zemanek (83. pp.) 156 cm.,
2) sierż. Farbisz (82. pp.) 156 cm., 3) por. Romanow-
ski (83. pp.) 151 cm. Zawodników 14.

Bieg 800 m.: 1) kpr. Strzelczyk (30. pp.) 2:17'4,
2) plut. Stachowiak (30. pp.), 3) st. sierż. Czupratow-
ski (22. pp.)

Bieg 110 m. z płotkami: 1) ppr. Barczak (80. pp.)
20'8 s., 2) por. Zemanek (83. pp.), 3) szer. Żurek
(79. pp.) Zawodników 6.

Pchnięcie kulą: 1) szer. Benko (79. pp.) 9'93 m.,
2) bomb. Krawczyński (30. pap.) 9'57 m., 3) ppr. Ste-
fański (79. pp.) 9'30 m. Zawodników 11.

Bieg 1500 m.: 1) kpr. Strzelczyk (30. pap.) 4:50,
2) plut. Stachowiak (30. pap.), 3) szer. Augustyniak
(79. pp.) Zawodników 9.

Skok o tyczce: 1) por. Zemanek (83. pp.) 2'91 m.,
2) ppr. Skrzydlewski (79. pp.) 2'81 m., 3) por. Tyma
(82. pp.) 2'71 m. Zawodników 10.

Bieg 5000 m.: 1) szer. Dach (80. pp.) 17:38, 2)
sierż. Cyłke (79. pp.), 3) szer. Stroz (79. pp.) Zawod-
ników 12.

Bieg rozstawny 4 × 400 m.: Drużyna 79. pp. (szer.
Żurek, szer. Stachurski, szer. Augustyniak, szer. Mojk-
owski) w czasie 4:20.

Marsz 20 klm. ze strzelaniem na 200 m.: odbył się dnia 28. ub. m. Zwyciężyła drużyna 83. pp. z Kobrynia. Czas 3:08'20. Skład drużyny: por. Bortnowski. sierż. Pawłowski, szer. Kanonicz i szer. Nun.

Zaznaczyć tu należy, że kpr. Strzelczyk z 30. pap. osiągając w biegu na 800 mtr. czas 2:17'4 pobił rekord armji, wynoszący 2:20'8. *Kob.*

*

9 Dyw. Żandarmerji — *Makkabi* 4 : 0 (0 : 0). 25. VIII. Zawody towarzyskie Sędzia kpt. Cechak.

*

9. Dyw. Żandarmerji — 10. Dyw. Żandarm. (*Przemyśl*) 0 : 8 (0 : 4). 26. VIII. Gra tow. Bezwzględna wyższość gości z *Przemyśla*. Jest to pierwsza drużyna z Małopolski, która gościła w Brześciu nad Bugiem. *Kob.*

PIŁKA NOŻNA.

LWÓW.

Polska — Rumunja 1 : 1 (1 : 1).

2.IX. Zawody między państwowe. I tym razem napad Polski, mimo bezsprzecznej przewagi całej drużyny, zawiódł pokładane w nim nadzieje. Jedyne bramkę dla Polski zdobył W. Kuchar. Najlepszymi z polskiej drużyny byli J. Loth w bramce oraz Gintel, Fryc i Cikowski z obrony i pomocy. Reszta zawodła. Zespół rumuński grał z wielką ambicją i szczęściem. Zawodom przyglądały się olbrzymie tłumy publiczności. Stosunek rogów 4 : 1 dla Polski.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze. *abc.*

WARSZAWA.

Legja — Warszawianka 3 : 2 (2 : 0)

2. IX. Zawody towarzyskie. Warszawianka bez Domańskiego i Ordon, Legja z rezerwowym Bukowym i Knapikiem. Przez cały ciąg gry wybija się pewna przewaga Legji, która atakuje stale i niebezpiecznie. Warszawianka o wiele lepsza technicznie, ulega inicjatywie przeciwnika. od czasu do czasu tylko zagrażając, jego bramce. Wogóle w Warszawie zaznacza się wybitny spadek formy, przytem poddaje się ona łatwo depresji wywołanej chwilowem niepowodzeniem.

Legja w ostatnich czasach znacznie się poprawiła. Jakkolwiek nie jest bez błędów, to jednakże widzimy w niej szereg korzystnych zmian, wróżących Legji szereg dalszych zwycięstw w sezonie obecnym. Z pojedynczych linii tej drużyny na czoło w dalszym ciągu wybija się bramkarz i obrona; pomoc defenzywnie dobra, nie umie jeszcze należycie współdziałać z napadem; ten ostatni jakkolwiek lepiej już zgrany nie jest bez zarzutu. Krawus znacznie się pogorszył, Krasowski za ciężki na środku. Mielech znalazł na prawem skrzydle właściwe sobie miejsce i tam rzeczywiście wykazuje swoje walory.

W Warszawiance nie dopisywała obrona, w której Suchorzewski gra coraz słabiej oraz napad, w którym jedynie obaj łącznicy wykazują dużo życia; pomoc twarda w grze, za słaba jednak fizycznie. Bramkarz naogół zadowalał. Szenajch okazuje się lepszym w obronie niż w napadzie.

Dwie bramki zdobywa Legja w pierwszej połowie gry. Ze strzałów Sobolty i Krasowskiego. W tym czasie przeprowadza liczne ataki, nie wykorzystuje jednak szeregu korzystnych sytuacji. Po przerwie Warszawianka przedstawiający niektórych graczy, gra bardziej produktywnie i z dwóch pięknych przebojów Gacheta i Zwierza uzyskuje dwie bramki. Gra teraz bardziej

się wyrównuje, prowadzona jest jednak za ostro, nawet brutalnie. W jednej z akcji solowych udaje się wreszcie Krasowskiemu zdobyć trzecią bramkę dla Legji, co ostatecznie zadecydowało o wyniku zawodów. Przebieg zawodów interesujący.

Rogów 5:3 dla Warszawianki. Zawody prowadził b. dobrze p. J. Grabowski.

Warszawianka (jun.) — Legja (jun.) 2 : 2.

Młoda drużyna Legji wykazuje coraz większy postęp w technicznym opanowaniu gry. *abc.*

W I L N O.

Makkabi — BOSO. (Białystok) 6 : 1 (3 : 1). Pewne zwycięstwo Makkabi nad drużyną białostocką, która posiada słaby bieg i start do piłki i na obcych boiskach gra słabiej, niż u siebie. Makkabi miała przez cały czas gry ogromną przewagę i techniką górowała znacznie nad gośćmi.

1. pp. Leg. — *Olsza (Kraków) 3 : 2 (2 : 1).* Zawody powyższe należały do bardzo interesujących. Spotkały się zespoły o mniej więcej równej sile z pewną przewagą techniczną drużyny krakowskiej. Najlepszą częścią u Olszy była pomoc i bramkarz, w 1-ym pp Leg. atak i prawy obrońca Lasota. Gra była cały czas bardzo żywa, lecz cokolwiek za ostra. W pierwszym kwadransie zdobył 1. pp. Leg. 2 bardzo ładne bramki (Makowski i Krawczyk). Pod koniec pierwszej połowy gry zrewanżowała się Olsza (Dużniak) jedną bramkę. Do pauzy 2 : 1 dla miejscowych. Po pauzie wyrównuje Dużniak wskutek błędu bramkarza 1. p. Luberdy. Zwycięstwo zapewnił 1-mu pułkowi górny strzał Wróbla, bardzo trudny do obrony.

Sędziował kpt. Drothlef.

Olsza — Makkabi 7 : 0 (5 : 0). Kolosalna przewaga Olszy zarówno przed, jak i po pauzie. Gra Olszy stała na bardzo wysokim poziomie.

Olsza (Kraków) — WKS. 8 : 1 (2 : 1). Trzeci z rzędu na gruncie wileńskim mecz rozegrała Olsza nadprogramowo z WKS-em, który wystąpił w słabszym nieco niż zwykle składzie. Drużyna krakowska górowała zarówno technicznie, jak i taktycznie nad wojskowymi i bez zbyteńnego wysiłku pokonała ich w stosunku 8 : 1. Do tak znacznej porażki WKS-u przyczynił się niemało bardzo słaby bramkarz. Różnica poziomu gry obu drużyn wystąpiła w każdym razie bardzo jaskrawo.

Tek.

LUBLIN.

Polonia (Warszawa) — WKS. Lublin 6 : 1 (2 : 1).

1.IX. Zawody o mistrzostwo wschodniej Polski. Wybitna przewaga drużyny stołecznej, która mogła odnieść jeszcze znaczniejsze zwycięstwo, gdyby nie zmęczenie drogą WKS. Lublin jedyną swą bramkę uzyskał z rzutu karnego.

CUKIERNIA

M. A. WĘGIERKIEWICZ

Boduena 5. — Telefon 47-55

RENDEZ-VOUS

warszawskiego świata sportowego.

TABELA MISTRZOSTW POLSKI

po dzień 1. IX. r. b.

Grupa wschodnia

	Pogoń	Polonia	Lauda	W. K. S.	Grano	Wygrano	Nieroz.	Przegr.	Stos. br.	Pkt.
Pogoń	■	5:1	13:0	8:0	3	3	—	—	26:1	6
Polonia	1:5	■	4:0	6:6	4	3	—	1	17:6	6
Lauda	0:13	0:4	■	3:0	3	1	—	2	3:17	2
WKSL.	0:8	0:6	0:3	■	4	—	—	4	1:20	—

Grupa zachodnia.

	Warta	Wisła	Ł. K. S.	Iskra	Grano	Wygrano	Nieroz.	Przegr.	Stos. br.	Pkt.
Warta	■	4:2	1:1	7:0	3	2	1	—	12:3	5
Wisła	2:4	■	6:1	3:2	3	2	—	1	11:7	4
ŁKS.	1:1	1:6	■	3:2	3	1	1	1	5:9	3
Iskra	0:7	2:3	2:3	■	3	—	—	3	4:13	—

LEKKA ATLETYKA.

Dalszy ciąg mistrzostw Polski na r. 1923 został rozłożony, jak następuje: dziesięciobój, maraton, chód 10 klm. i cross-country zorganizuje Warsz. OZLA., zaś pięciobój — Lwowski OZLA. (?)

12 rekordów polskich postawiono na tegorocznych mistrzostwach.

Terminy zawodów międzyklubowych w Warszawie przedstawiają się jak następuje:

8. i 9. IX. — zawody „Orla Białego“ i „Challenge Cup“ (100, 400, 1500, w dal, w wyż, kula) z udziałem lekkoatletów Racing Club de France (Paryż).

22. i 23. IX. — zawody AZS. ze współudziałem lekkoatletów MAFC. (Budapeszt).

30. IX. — zawody KS. „Warszawianka“ oraz dzień biegów rozstawnych.

7. X. — zawody KS. „Polonia“.

KS. Pentatlon (Poznań) urządza dn. 7.X. zawody międzyklubowe. Spodziewany jest udział lekkoatletów z całej Polski.

KS. Pogoń (Lwów) organizuje jeszcze w r. bież. zawody ogólnopolskie.

PZLA. stara się o urzeczywistnienie projektu zorganizowania meczu Polska — Estonia i Węgry (Provincja).

Projektowany mecz Warszawa — Gdańsk nie dojdzie do skutku.

Mistrzostwa Armji na r. 1923. odbywać się będą od 21—24 b. m. w Warszawie.

Zawody Warszawa — Lwów mają się odbyć na wiosnę r. 1924.

Międzynarodowe zawody ma urządzić na wiosnę 1924. Wileński OZLA., z udziałem Estończyków, Łotyszów i Litwinów.

Wszepolskie zawody odbędą się dnia 8. i 9. b. m. w Toruniu, urządzone przez tamt. T. G. „Sokoła“. Spodziewać się należy niezłych wyników.

Dnia 22. i 23. b. m. urządza AZS. — Warszawa zawody, na które obiecali przybyć węgierscy lekkoatleci zgromadzeni w akademickim klubie MAFC. (Budapeszt).

Kraków. W dn. 26.VIII. rozegrano mecz w biegu rozstawnym 10×100 m. Cracovia — Makkabi, wygrany przez osadę pierwszej w czasie 2:15.2.

Rekord polski należy do Polonji 2:05.

O urządzenie pięcioboju o mistrzostwo Polski starają się podobno Pentatlon i Pogoń (Lwów).

WKS. Legja przeprowadza obecnie reorganizację

swej sekcji lekkoatletycznej pod kierunkiem kpt. Kurletty.

Kluby warszawskie powinny od czasu do czasu urządzać mecze międzyklubowe. Spotkania np. AZS. — Polonia byłyby b. ciekawe.

Olimpiada akademicka państw bałtyckich odbędzie się dn. 15. i 16. b. m. w Rewlu. AZS. pojedzie prawdopodobnie bez Weissza i Chełmickiego, którzy udają się do Rumunji.

*

Mecz Wide — Nurmi. Dnia 24 sierpnia w stadionie sztokholmskim rozegrano przy ogromnym napływie publiczności sensacyjny mecz na przestrzeni 1 mili ang. (1609 mtr.) pomiędzy mistrzem świata i wielokrotnym rekordzistą, finlandczykiem Nurmi a wspaniale zspowiadającym się, dwudziestoletnim szwedem, Wide. Tabela porównawcza dotychczasowych wyników obydwu tych atletów przedstawia się następująco:

	Nurmi	Wide
800 m.	1:56'3	—
1500 „	3:55'6	3:56'7
2000 „	5:26	5:28
3000 „	8:28'5	8:30'4
5000 „	14:35'3	14:44'1
10000 „	30'40'2	—

Wyniki przemawiały więc na korzyść finlandczyka. Wide jednak jeszcze przed kilku miesiącami (koniec czerwca), kiedy Nuri nie był w formie, postanowił wyzwać finlandczyka na mecz. Nurmi zgodził się i dawno oczekiwane spotkanie odbyło się dn. 26.VI. rb. Obaj zawodnicy wzięli od razu zawrotne tempo. Bardziej rutynowany Nurmi postanowił prowadzić. Tempo było tak ostre, iż już po kilometrze widać było, iż ogólny faworyt Wide musi przegrać. Na 300 mtr. przed metą finlandczyk zaczął się oddalać i rozpoczął finish. W międzyczasie sędziowie wzięli czas na 1500 mtr.

Nurmi ustanowił 2 rekordy światowe 1500 mtr. — 3:53 (dawny rekord — 3:54'7 — Zander) i 1609 mtr. — 4:10'4 (dawny 4:12'2 — Taber). Wide przebiegł 1500 m. w 3:54'2 a 1 milę ang. w 4:13'5. Do mety doszedł zupełnie wyczerpany. Rutyna Nurmi'ego wzięła górę. Podobno w najbliższych tygodniach obaj ci biegacze mają się spotkać w biegu na przestrzeni 3 i 5 klm.

Dz.

Zawody Francja — Szwecja odbędą się dnia 9. września.

Carr, australijczyk, jeden z najlepszych sprinterów światowych, ma występować obecnie w barwach praskiej Sparty.

Peter (Rumunja), o ile naprawdę osiągnął czasy na 100 m i 200 m. 10'6 i 21'4, to należy do najlep-

szych sprinterów świata i zwycięstwo jego na międzynarodowych zawodach w Temesvar (dn. 16 bm.) jest niewątpliwem.

Hantwargh trenuje teraz lekkoatletów estońskich.

Vilen (Finlandja) i Klumberg (Estonja) są najpoważniejszymi kandydatami do dziesięcioboju na Olimpiadę paryską.

OSTATNIE WYNIKI ZAGRANICZNE.

Paryż. 60 m. — Rousseau 6'8 s.; 100 m. — Hirsimann 10'8; 1500 m. i 5 klm. — Duquesne 4:10 i 16 00 4; oszczep — Degland 51'60 m.; pięciobój — 1) Degland, 2) Sempé; tyczka — Vasseur 3.82 m.

Zawody odbyte w Kotka (Finlandja) dały wyniki: 100 i 200 m. — Carr 10'6 s. i 22'6 s.; 100 mtr. — Vilen 11'1 s.; 110 m. z pł. — Vilen 15'7 s.; 1500 m. — Vilen 4:15 i 800 m. — Vilen 1:58'1; 3 klm. — Wide 8:32; 20 klm. — Kolehmainen 1:07:54.9.

Budapeszt. 400 m. — Kurunczy 49'7; 800 m. — Fixl 2:01; 110 m. z pł. — Weilheim 15'83; 300 m. — Kurunczy 35'5 s.

Jena (Niemcy). 110 m. z płotkami — Trossbach 15'2 s.; w dal — Schumacher 709 cm.; 100 mtr. — Ehms 10'8.

Zagrzeb. 100 m. — Pezpar 11 s.; 200 m. — Reischer 23'2 s.; 400 m. Koić 52'4 s.; 800 i 1500 m. — Friebe 2:03 i 4:07; 4 × 100 — Hask 45'2 s.; w wyż i 110 m. z płotkami — Jandera 178 cm. i 16 s.; w dal — Spahic 652 cm.; tyczka — Linka 3'23 cm.; dysk — Donbrozi 38 59 m.; oszczep i pięciobój — Turansky 47'85 m. i 2630 pkt.

Praga. 100 m. — Swoboda 11'2 s.; w wyż i 110 m. — Jandera 181 cm. i 16'2 s.; 400 m. — Karel 52'8 s.; 800 m. — Amister 2:06'4; 1500 m. — Niedobity 4:27'2; 5 klm. — Kucharski 16:42'6; kula, dysk, tyczka — Ivo 13 06 m., 39'15 m. i 3'64 m.; w dal — Wykupil 644 cm.; oszczep — Paach 49'58 m.

Londyn. 100 y. i 220 y. — Mathewmann 10'1 s. i 22 s.; 440 y. — Butler 50 s.; 880 y. — Stallard 1:55'6; 1 mila i 3 mile — Webber 4:28'8 i 14:52'6; rzut młotem — Nokes 53'54 m.

Paryż. 100 m. — Gavois 11 s.; w dal — Wilhem 4'13 m.; w wyż — Gouloux 180 cm.; 800 m. — Guillband 1:59.

Mistrzostwa duńskie. Niektóre wyniki tych mistrzostw odbytych w Kopenhadze były następujące: 100 m. — Sovensen 10.9; 200 m. — Ramsby 22'7; 800 m. — Hoyer 1:59; 5 klm. — Rassmusen 15:37; Maraton — Rose 2:41:52; 110 m. z płotkami — Thorsen 15'5; tyczka — Petersen 3 85 m.; 4 × 100 — Alf. 43.8.

Mistrzostwa estońskie. Rewel — Tallinn. 100 m. — Keskil 11'7; 200 m. — Pereversin 23'7; 400 m. — Janwald 53'7; 800 m. — Willemson 2:36; 1500 m. — Karn 4:19'8; 5 klm. — Larson 16:52; 110 m. z płotk. — Neumann 17'9; 400 m. z płotk. — Weiss 61'9; kula i młot — Tammer 14'47 m. i 35'37 m.; oszczep, dysk, w dal i w wyż — Klumberg 56'00 m., 41'10 m., 709 cm. i 176 cm.; trójskok — Ross 12'65 m.; tyczka — Ever 3'53 m.; 60 mtr. dla pań — Einstein 8 8 s.

Mistrzostwa fińskie. Helsingsfors. 100 i 200 m. — Harö 11'1 s. i 22'6 s.; 110 m. i 400 m. z płotk. — Vilen 15'7 i 57'2; 800 m. i 5 klm. — Nurmi 1:56'3 i 15:11'8; w wyż i w dal — Tuunlos 1'80 m. i 710 cm.; kula i oszczep — Homao 13'58 m. i 60'75 m.; tyczka — Niklander 3'50 m.

Mistrzostwa hiszpańskie. 100, 200 i 400 m. — Nertol 11'8 s., 24 s. i 53'6 s.; 800 i 1500 m. — Pons 2:05'4 i 4:22; 110 m. z pł. — Montier 17 s.; w wyż — Elosequi 170 cm.; w dal i trójskok — Artish 652 cm. i 12'85 m.; tyczka — Enci 3'36 m.; dysk — Codespui 39'29 m.; oszczep — Jarelat 41'10 m.

Mecz Nurmi — Wide — Backmann na 5 klm. W dn. 26.VIII w Stokholmie nastąpiła druga próba bicia rekordów. I tu Nurmi pokazał ponownie swą przewagę

nad takimi nawet biegaczami jak wymienieni szwedzi. Tempo fińlandczyka było tak ostre, że obaj przeciwnicy ustali, przyczem Backmann przegrywa bieg o 300 mtr. Rekordu na 5 klm. Nurmi nie pobił. Czas Nurmi'ego 14:39'9, Wide'go 14:54'6. Zato na 3 mile (4827 m.) Nurmi pobił oficjalny rekord z roku 1903 (Schrubb 14:17'6), osiągając 14:11'2. Najlepszy jednak wynik Nurmiego wynosi 14:08'4. Wide przybywa drugi (3 mile ang. — 14:24'9), Backmann zaś trzeci w zupełności wyczerpany.

Francja spotka się dnia 8. i 9. bm. ze Szwecją, a w następnych tygodniach z Finlandją.

PRZED WYJAZDEM NASZEJ REPREZENTACJI LEKKO-ATLETYCZNEJ DO RUMUNJI.

Rumuński związek lekko-atletyczny organizuje dnia 16 b. m. w Timisoar'ze (Temesvar) międzynarodowe zawody z udziałem czechów, jugosławian i polaków. Przybycie węgrod i austriaków — wątpliwe. PZLA postanowił wysłać na powyższe zawody 13 naszych „najlepszych”. Obsada przedstawia się następująco:

100 mtr. — Sośnicki, Szenajch; 200 m. — Rothert, Weiss; 400 m. — Rothert, Weiss; 800 m. — Kuchar, Kawa; 1500 m. — Kawa, Kostrzewski; 5 klm. — Kostrzewski, Kosicki; 110 m. z płotkami — Chelmicki, Prugar, Kuchar; 400 m. z płotkami — Kuchar, Prugar; kula — Baran II, Szydłowski; dysk — Baran II, Szydłowski; oszczep — Szydłowski, Chelmicki; młot — Szydłowski, Baran II; skok w dal — Sośnicki, Konopacki, Kuchar; sztafeta 4 × 100 — Szenajch, Weiss, Rothert, Sośnicki; sztafeta 100 + 200 + 400 + 800 — Szenajch, Weiss, Rothert, Kawa.

Razem z naszą reprezentacją udadzą się z ramienia PZLA pp. B. Kowalewski (prezes), J. Gebethner-kpt. Skotnicki, kpt. Kurlotto i trener Baquet. Przy wyborze zawodników kierował się PZLA wynikami ostatnich mistrzostw. Wybór niezły, tylko przy Konopackim i Prugarze postawilibyśmy znak pytania z wykrzyknikiem jako wyraz zdziwienia. Mógłby pojechać Dąbrowski i Gillewski, chociażby z uszczerbkiem liczby reprezentantów PZLA, która w stosunku do wartości zawodów i liczby polskich zawodników jest nieco za wielka, a jako rezerwa (o ile taka będzie): Ziffer, Piątkowski, Cybulski, Karczewski.

Same zawody, budzą wielkie zainteresowanie, choć trudno omawiać dzisiaj szanse naszej reprezentacji. W każdym razie nie trzeba się zbyt optymistycznie na nie zapatrywać, by nie powtórzyła się lekcja jaką otrzymaliśmy rok temu podczas mistrzostw słowiańskich (Praga, sierpień 1922). Nasze zdecydowanie trzecie (t. j. ostatnie) miejsce, jakie tam zajęliśmy, powinno wywołać dziś trzeźwe zapatrywanie i spowodować drobiazgowy wybór atletów w tego rodzaju wypadkach. Tryumfów od naszej elity sportowej nie wymagamy, gdyż wiemy, że wiele jeszcze takich spotkań (Estonja, Paryż, a w r. ub. Praga), musi mieć miejsce, by osiągnąć w małej przynajmniej mierze niezbędną na Olimpiadę rutynę. Jak już zaznaczyliśmy, szans naszych zawodników omawiać nie będziemy, pozostaje nam tylko życzyć ekspedycji powodzenia w ciężkich walkach. Niech potykają się z ambicją i wyzyskają zupełnie swoje umiejętności nabyte treningiem, a z wyników całe polskie społeczeństwo będzie rade. Opinia publiczna liczy się z możliwymi sukcesami w biegach krótkich, 110 m. z płotkami, w rozstawnych, w dysku i oszczepie. Sądzymy jednak, iż pójdzie trudniej, niż wielu przypuszcza.

Dz.

PRENUMERUJ CIE „STADJON“

MISTRZOSTWA LEKKO-ATLETYCZNE U OBCYCH I U NAS.

Załączając z okazji odbytych mistrzostw lekko-atletycznych tabelkę tegorocznych wyników w mistrzostwach innych państw, chcemy przejrzyście wykazać ile stopni dzieli nas jeszcze od poziomu na jakim stanęła w przeddzień Olimpiady zagranica.

Do uzupełnienia tabeli brakuje nam w tej chwili danych z Ameryki. O tej pierwszej trudno cośkolwiek wiedzieć ponieważ otacza tajemnicą wyniki osiągane na swojej półkuli, w czym jedyny wyłom dokonał Paddock, który wybrał się bez pozwolenia

swej Ligi w podróż sportową po Europie. Co Paddock umie, o tem wszyscy wiemy. Na podstawie wieści z Finlandji z całą pewnością możemy twierdzić, że Nurmi po zwycięstwie nad Widem (Szwed) jest dzisiaj bezkonkurencyjnym biegaczem długodystansowym świata.

Poprawienie rekordu na 1500 i 5000 mtr. należy uważać za wynik fenomenalny, osiągnięty przez człowieka o bardzo silnej woli i wybitnym sportowym zacięciu.

KRAJE:	100 m.	200 m.	400 m.	800 m.	1500 m.	5000 m.	10000 m.	110 m. z płotk.	400 m. z płotk.	Oszczep	Dysk	Kula	W wyż.	W dal.	Trójskok	Tyczka
	s.	s.	s.	m. s.	m. s.	m. s.	m. s.	s.	s.	m.	m.	m.	cm.	cm.	cm.	cm.
Austria	11'1	22'4	53'2	2:00'8	4:11'6	16:09	33:11	17'0	—	48'23	36'71	11'24	175	650	—	3'40
Dania	10'9	22'7	51'7	1:59	4:13	15:37	34:16'9	15'5	—	—	—	—	175	659	—	3.80
Estonja	11'7	23'7	53'7	2:03'6	4:19'8	16:52	—	17'9	1:01'9	56	41'10	14'47	176	709	12'65	3'53
Finlandja	11'1	22'6	—	1:56'3	—	15:11'8	—	15'7	57'2	60'75	—	13'58	180	710	—	3'50
Francja	10'8	22'6	50'6	1:58'4	4:05'8	15:33'2	33:06'4	15'8	57'2	51'70	40'55	13'95	176	708	—	3'52
Hiszpanja	11'8	24	53'6	2:05'4	4:22	—	—	17	—	41'10	39'29	—	170	625	12'85	3'36
Niemcy	11'1	22'8	51'6	2:01'1	4:07'9	15:14'2	32:49	15'7	57'4	58'93	41.55	14'06	174	707	—	3 70
Polska	11'4	23	53	2:08.2	4:25'8	16:56'8	36:49'7	18'4	1:03'2	51'65	38'38	11'98	165	625 5	12'81	3'20
Szwecja	11'1	22'5	49'3	1:54'7	3:56'7	14:44'1	32:40	15'4	56'9	59'7	43'18	13'92	—	—	14'32	—
Szwajcaria	11'2	23'2	51'5	—	4:05	16:42	—	16'7	—	—	—	—	185	688	—	3'55
Węgry	10'9	22'2	50'5	2:00'9	4:15'5	16:04	—	17	57'4	56'42	42'06	13'64	180	722	13'83	3'45

Widzimy z niej, że jesteśmy na szarym końcu, że potrzeba nam jeszcze długich lat systematycznej i wy-

trwałej pracy u podstaw — by zbliżyć się do średnich międzynarodowych wyników.
m. k.

WIOŚLARSTWO.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wewnętrzne zawody wioślarskie w klubach: Warszawskim Towarzystwie Wioślarzy i Warszawskim Kole Wioślarzy. Pomimo sprzyjających warunków, ładnej pogody i spokojnej wody, zawody nie stanowiły widowiska ciekawego dla publiczności. Zawody miały jedynie wartość dla zarządów klubów oraz komisji sternicznych, które na podstawie osiągniętych wyników pracy będą się mogły orientować w wadach i zaletach każdej osady. W biegach brali udział prawie wszyscy nowicjusze, początkujący dopiero w wioślarstwie. Widać było duże braki, ale pocieszającym objawem jest to, iż powyżej wspomniane towarzystwa, najpoważniej traktujące swój sport, zaczynają wzbogacać się w świeży narybek, dobrze się przedstawiający.

WYNIKI w W. T. W.

Tor dla wszystkich biegów wynosił około 1700 mtr.

Czwórki kłepkowe odkryte nowicjuszków. 1) os. p. ster. Jakubowski, cz. 6:48 (Ratkowski, Strzałkowski-Kowalski, Stefanowicz). 2) os. p. ster. Zaręby.

Jedynki kłepkowe wyscigowe. I. serja. 1) Okniński W. 6:16, 2) Fabiszewski Z. II, serja. 1) Antosiewicz F., 2) Marjański.

Czwórki kłepkowe odkryte nowicjuszków. Bieg unieważ-

MISTRZOSTWA POLSKI W PŁYWANIU.



Wajcht (AZS. Warszawa) — Łamany wprzód.

niono wskutek zmiany toru, dwukrotnego zderzenia się i złamania wiosła.

Jedynki kłepkowe szkolne. 1) Malinowski B., cz. 6:25, 2) Bielecki F., 3) Woliński.

Jedynki fornirowe. 1) Osiecimski-Czapski A., cz. 5:46, 2) Raszewski St.

Czwórki kłepkowe odkryte nowiejuszów. 1) os. p. ster. Żaka, cz. 6:34 (Janikowski, Barski, Gromczewski, Smolikowski M.), 2) os. p. ster. Lipkau Z.

Szóstki kłepkowe odkryte. 1) os. p. ster. Naglera S., cz. 6:45 (Wieczorkiewicz, Malinowski, Kramunas, So-kin, Godlewski, Janiszewski).

Dwójki fornirowe. 1) os. p. ster. Raszewskiego St., cz. 6:4 (Okniński, Osiecimski-Czapski).

Dwójki kłepkowe turystyczne. 1) os. p. ster. Langnera, cz. 6:34 (Godlewski, Sakin).

Dwójki kłepkowe typu lekkiego. 1) os. p. ster. Zaby St. (Luciński A., Serwiński L.), 2) os. p. ster. Żaka M.

Dwójki fornirowe. 1) os. p. ster. Kitzmana, cz. 6:50 (Kozłowski Cz., Raszewski St.), 2) os. p. ster. Drewnickiego R.

Jedynki kłepkowe ze sternikami. 1) Kamiński S. pod ster. Knideka J., cz. 8:14, 2) Koralewski St. p. ster. Jeska S.

Dwójki kłepkowe turystyczne. 1) os. p. ster. Lewkowicza P., cz. 8:11 (Janiszewski, Kranczunas), 2) os. p. ster. Naglera.

Ósemki kłepkowe. 1) os. p. ster. Majewskiego L., cz. 5:12 (Kozłowski Cz., Raszewski St., Jabrzemski Z., Lisiecki J., Osiecimski-Czapski, Wadołowski, Zaręba, Kitzman), 2) os. p. ster. Żaka M.

Bieg motłórowek na przestrz. Warszawa—Zawady—Warszawa. 1) Stuldziński, 2) włas. Golańskiego pod ster. Kudelskiego St., 3) włas. Zachertza pod ster. Rudego.

WYNIKI ZAWODÓW w K. W. W.

Biegów wszystkich było 9. Długość toru 2200 mtr.

Bieg czwórek odkrytych o „mistrzostwo Koła”. I. p. przedbieg. 1) os. p. ster. Bernatowicza 9:25, 2) os. p. ster. Boczkowskiego. II. przedbieg os. p. ster. Hofmana cz. 9:1, 2) os. p. ster. Łukasiewicza. Finał I. 1) os. p. ster. Hofmana, cz. 8:35 (Brzozowski, Kowalec, Szawara i Fronczak), 2) os. p. ster. Bernatowicza o 3 min. później.

Bieg czwórek odkrytych dla nowicjuszy. I. Serja. 1) os. p. ster. Radwana cz. 9:55, 2) os. p. ster. Pajączkiewicza. II. Serja. 1) os. pod ster. Słoniewskiego 9:25, 2) os. p. ster. Chmielewskiego.

Bieg na sześć krótkich wiosł. 1) os. p. ster. Wilczyńskiego cz. 9:35, 2) os. p. ster. Radwana.

Bieg czwórek kłepkowych odkrytych dla młodzieży. 1) os. p. ster. Słoniewskiego 9:40, 2) os. p. ster. Chmielewskiego.

Jedynki kłepkowe. 1) Nowotko 9:40, 3) Gładki. C.

PŁYWANIE.

CARBIS A. WALKER PRZEPLÝWA JEZIORO ERIE.

Carbis A. Walker, klewelandczyk, przepłynął 2. sierpnia b.r. przestrzeń 35 mil. w ciągu 20 godzin i 15 minut, rozpoczynając pływanie od Point Pelle, Ontario, Kanada, do Lorain, Ohio. Kiedy Walker przypłynął już do brzegu był do tego stopnia wyczerpany, że musiano go wyciągnąć z wody. Jak sam twierdzi nie wytrzymałby w wodzie pół godziny więcej.

Walkerowi towarzyszyła łódź, w której znajdowało się kilku zawodowych pływaków, mających w razie niebezpieczeństwa ratować go od zatonięcia.

Natychmiast po wydostaniu go z wody, Walker poszedł spać. Otaczającym go sprawozdawcom powiedział, że nie będzie już nigdy w życiu próbował przepłynąć tak wielkiego dystansu, gdyż to wyczerpuje jego nerwy. Dodać należy, że ciekawa ta podróż przez jezioro Erie była o tyle niebezpieczna, że na łódce nie było kompasu, więc siedzący w łódce, jak i Walker musieli kierować się w dzień za pomocą słońca, a w nocy za pomocą gwiazd.

Lekarze, którzy zbadali Walkera oświadczyli, że nie grozi mu nic poważnego. w każdym jednak razie będzie musiał dłużej odpocząć zanim wreszcie powróci do normalnego stanu. Kob.

*

Mecz klasyczny Francja — Belgja zakończył się nową porażką Francuzów. Zawody te rozegrane 12. sierpnia w Blankenberghe, składały się z gry w waterpolo i olimpijskiego wyścigu sztafetowego 4×200 m. W drużynie belgijskiej brak było najlepszego sprintera Van Schelle'a, który w tym czasie po powrocie z Polski odbywał tournée po Francji i Hiszpanii.

Mimo to Belgowie wygrali, ale zaledwie o 2/5 s w czasie słabym 11:36'4. Walka była zacięta od startu do mety. Przez pierwsze trzy zmiany osada francuska prowadziła, jednak czwarty numer, znakomity Padou „zasnął” — zapomniał szybko płynąć, pozwolił się dogonić i o rękę wyprzedzić Blitzowi, który zaczynał bieg o kilka metrów za nim. Blitz jest rekordzistą światowym w pływaniu nawznak, ale i w stylu dowolnym jest znakomity, zwłaszcza na długie dystanse. W waterpolo Belgja wygrała 4:1 (1:1). Pierwszy honorowy goal zdobyli Francuzi, ulegając potem znacznej przewadze przeciwników. W drużynie francuskiej wyróżnił się Padou, uchodzący za jednego z najlepszych water-polistów w świecie. Z Belgów najlepsi byli Blitz i Pleetinckx. S.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Komunikat Zarządu WOZPN.

Wszystkie kluby klasy A i B, stosownie do uchwały Zarządu Związku Polskich Związków Sportowych oraz polecenia PZPN, są obowiązane do opłacenia na rzecz funduszu olimpijskiego 1% dochodu brutto z wszystkich zawodów przez nie rozgrywanych. Aby podatek ten nie obciążał budżetów klubów, należy go uwzględnić w cenie biletów.

Sumy zebrane w ten sposób należy przysyłać co miesiąc (każdego 4-go najdalej) wraz z dokładnymi zestawieniami na ręce skarbnika WOZPN.

Jednocześnie skarbnik WOZPN. wzywa wszystkie kluby klasy A i B do uregulowania zaległych rachunków, związanych z mistrzostwami.

Komunikat Wydziału Gier WOZPN.

Zweryfikowano następujące rozgrywki; klasa B. WKS. Modlin — HKS. Varsovia 2:1 i 2 punkty dla Modlina.

WTC. — Orkan 5:2 i 2 punkty dla WTC.

Orkan — HKS. Varsovia 1:0 i 2 punkty dla Orkanu.

WKS. Modlin — WTC. 3:0 i 2 punkty dla Modlina.

WTC. — Makabi 2:1 i 2 punkty dla WTC.

WKS. Siedlce — Warszawianka II 0:0 i po 1 punkcie dla obu drużyn.

Orkan — Bar Kochba 4:1 i 2 punkty dla Orkanu.

WKS. Modlin — Bar Kochba 6:1 i 2 punkty dla Modlina.

HKS. Varsovia — Bar Kochba 3:1 i 2 punkty dla Varsovi.

WKS. Siedlce — WKS. Legja II 5:0 i 2 punkty dla WKS. Siedlce.

Czarni — Bar Kochba 10:0 i 2 punkty dla Czarnych.

Warszawianka II — Siedlce 1:0 i 2 punkty dla Warszawianki.

Orkan — Makabi 1:1 i po 1 punkcie dla obu drużyn. (d. n.)

OD REDAKCJI.

Redaktor „Stadjonu“ kpt. Królikowski-Muszkiet wyjechał na dłuższy, służbowy pobyt do Finlandji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Mjr. Chilewski — N.-Wilejka. Radzi z nawiązanej łączności prosimy o stałe krótkie wiadomości.

2. p. lotn. — Kraków. Żałujemy, że przesłane zdjęcia nie nadają się do reprodukcji.

Od wydawnictwa.

Powiększenie objętości numeru ilości ilustracji i rosnące koszty robocizny zmusiły nas do podniesienia ceny pojedynczego egzemplarza „Stadjonu“ do 10000 mkp. a prenumeraty do 32000 mkp. miesięcznie.

ŁÓDZIE

mojej konstrukcji stawały na wielkich regatach morskich w GDYNI dnia 5. VIII. r. b., w biegach IX—X i zdobyły wszystkie nagrody.

Wytwórnia łodzi

E. BRYZEMEJSTER

Warszawa,

Tamka 17. — Telefon 69-96.



SKŁADNICA SPORTOWA WARSZAWA

MARSZAŁKOWSKA 34
TEL. 155-81

NADESZŁY
KOSTJUMY GIMNASTYCZNE I FOOTBALOWE.

Polska Spółka Sportowa

— Sp. z ogr. odp. —

Skład przyborów sportowych
i gimnastycznych.

WARSZAWA,

Chmielna Nr. 18 — Telefon 40-15.

Jedyna reprezentacja fabryki w Bielsku

JAN OLMA

sprzedaje po cenach fabrycznych

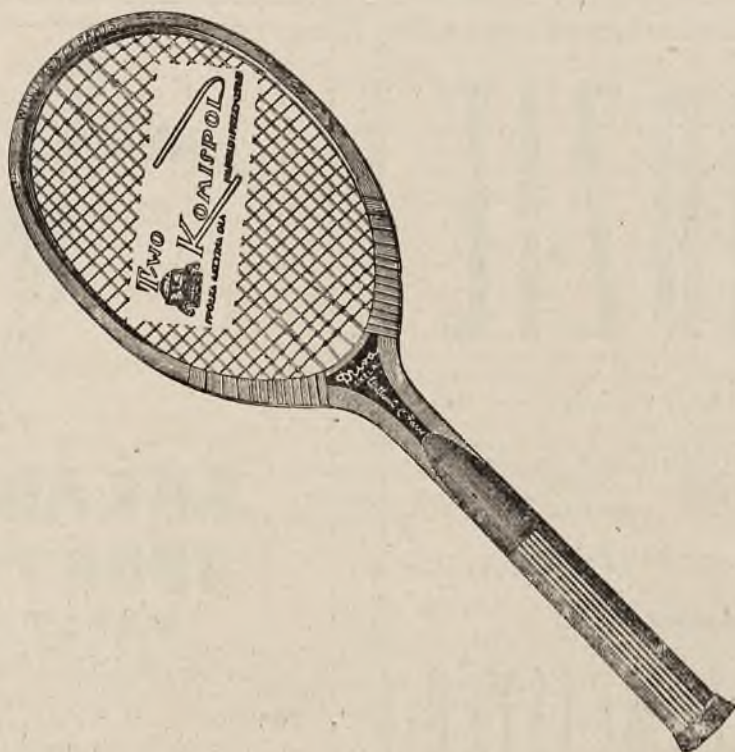
MATERJAŁY:

na ubrania męskie
i kostjумы damskie

Józef LEPORINI i S-ka

Nowy-Świat 59. — Tel. 505-01

w podwórzu.



Nowy Świat 61. Telef.: 251-79, 28-74, 270-04, 270-05. Krak.-Przedm. 16.

Wydawca: ppłk. Dr. OSMOLSKI. Redaktor: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIET. Zast. red.: rtm. A. MRYC.
REDAKCJA: ALEJA SZUCHA 23, tel. 104-82; ADMINISTRACJA: WARSZAWA, MIODOWA 23, TELEF. 154-76

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy — jednoszpaltowy 2200 mkp. W tekście o 50^o/o drożej.

Redakcja rękopisów nie zwraca. ————— Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Prenumerata w sierpniu 32,000 mk. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 7498.

Tłoczono w drukarni M. S. Wojsk. Przejazd 10.